

Sobota dnia 9. lipca 1904.

PRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. 50 h.
z odnośn. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnośn. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 50 h.LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.KRAKÓW, Kantor Administracji, ul. Szewska 27.
Wychodzi rano. — Egzemplarz 6 hal.

Listy i artykuły nadsyłane należy wprost do Redakcyi do Lwowa. Rękopisów Redakcyja nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz pięciowy jednoszpaltowy. Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy. Nadesłane po 50 hal. za wiersz pięciowy.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy“ do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

Bożkowie na straży.



Opis na str. 10.

Magazyn Schayerów urzęduje z powodu zmiany lokalu **wielką wyprzedaz** towarów biawatnych i konfekcyi damskiej po cenach znacznie niższych. Magazyn nasz przenosimy we wrześniu do własnej kamienicy przy ul. Akademickiej l. 5. vis a vis Hotelu George'a.

Z terenu wojny.

VI. Zbliżając się coraz bardziej i z napięciem oczekiwane wypadki na południowym terenie wojennym pod Portem Artura są nawet dla niewtajemniczonego w arkana sztuki wojennej bardzo interesujące. Szczególnie zaś zainteresowanie się kół fachowych obleganiem tej twierdzy dlatego jest tak wielkiem, że po raz pierwszy zastosowanie znajdą najnowsze wynalazki w dziedzinie techniki broni palnej.

Po raz pierwszy dowiemy się, z jakim skutkiem działać będą nowe granaty o nadzwyczajnej sile wybuchowej i jak używa się armat do strzału o wielkim kącie nachylenia rury armatniej.

Nie od rzeczy więc będzie zastanowić się nad tem, jak przedstawia się nowoczesne zdobywanie twierdz lub miejsc obronnych.

Armia oblegająca, zamknąwszy twierdzę szerokiem kołem o promieniu do ośmiu kilometrów, tak gęstą linią placówek i wart połowych, iż przez ten pierścień nikt przedostać się nie może, gromadzi siły swoje w miejscach tak zakrytych, aby ani strzały dalekonośnych dział fortecy, ani wywiady z twierdzy wysyłane, odkryć ich nie mogły i szkód nie wyrządzały.

Komendant zjednoczonej artylerii obłęźniczej, gdyż dyrygowanie artylerją w tym wypadku w jednej spo-

czywać musi ręce, wyszukuje i wyznacza miejsca, w których pierwsze baterie jako pozycje artyleryjskie usypane być mają. Podług rezultatu badań i wywiadów o stanie i dokładnem rozpołożeniu fortów fortecy, wybiera się takie punkta na baterie, z kąd ostrzeliwać można najslabsze miejsca fortecy.

Nagromadziwszy potrzebny materiał w deskach, belkach, słupach i t. p. podsuwają się w nocy oddziały pionierów i saperów i w wybranych przez oficerów punktach rozpoczynają gorączkową robotę kopania. Czynność ta odbywa się pod osłoną piechoty, która wysunięta naprzód z bronią w ręku leży ukryta, gotowa każdej chwili ogniem odeprzeć napad wycieczki z twierdzy podjętej.

W ciemności i milczkiem pracują robotnicy ziemni bez przerwy, zmieniając się w robocie partjami, bo przed końcem nocy musi być gotów rów głęboki na cztery, a szeroki na siedm stóp.

Kopiąc, sypie się ziemię przed rowem od strony twierdzy, tak, iż powstaje równocześnie wał, służący do ochrony przed okiem i pociskami. W miejscach, specjalnie wybranych, odległych od siebie, z kąd się dobry widok na twierdzę otwiera, buduje się baterie, czyli miejsca ochronne na pomieszczenie dział obłęźniczych i amunicyi. Rowy tu muszą być szersze i wał ziemny wyższy i grubszy, wzmocniony belkami, deskami i

koszami z ziemią, lub workami, po za nim zaś ustawione będą ciężkie armaty. O ile możności przysyłania się świeżo sypaną ziemię darnią, lub gałęziami, aby te pozycje ukryć przed okiem nieprzyjaciela, i nie zdradzić punktu, z kąd zasypywać się go będzie gradem bomb i granatów.

Ten pierwszy rów, biegnący wokoło twierdzy, zwie się pierwszą paralelą. Gdy działa ustawiono w ciągu dni następnych, rozpoczyna się ostrzeliwanie fortów, a tymczasem gromadzi się świeży materiał budulcowy i pod osłoną dział, lub nocną porą pod osłoną wysłanych przodem oddziałów piechoty, kopią się rowy ku przodowi, tak zwane „zbliżki“ (approchen). Rowy te prowadzi się linią zygzakowatą, ażeby posuwający się rowem oddział nie mógł być z fortu trafionym. Ziemię z rowu sypie się zawsze na stronę ku twierdzy zwróconą. Dotarłszy temi „zbliżkami“, o jakie 1000 kroków bliżej, zakłada się drugą paralelę, czyli pierścień, okalający twierdzę ciśniejszym kołem. Do umocnionych nowych pozycyj przeciąga się potem zbliżkami działa, i z tych bliższych pozycyj ostrzeliwuje się znowu fortecę. Zbliżkami (approchami) odbywa się cała komunikacja, zwożenie materiału, przesuwanie piechoty, donoszenie amunicyi i transport rannych ku tyłowi.

Postępując w ten sposób dalej i two-

Początek końca.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

Szli dalej, nie oglądając się, nie zwalnając kroku, tylko głuche milczenie świadczyło o nateżonej pracy ich myśli.

— Jeżeli tak — szepnął wreszcie Wińcza, — tośmy przepadli. Trzeba działać!

— Ba, drapnie!

— Nie może drapnąć, nie powinien. Oczekajcie! Rzucić się na niego całym pędem?! Albo nie — gotów się wymknąć. Trzeba go osaczyć. Uważajcie że! Ja się żegnám z wami i zawracam, aby go obejść z tyłu. A potem jednocześnie z dwóch stron. Bacność!

Stanęli, uścisnęli sobie ostentacyjnie ręce. Wińcza skłonił się jeszcze kapeluszem i szybkim krokiem zawrócił.

Tajemnicza figura przyłgnęła do parkanu, przyglądając się bacznie

temu manewrowi. Szczerwanemu lisowi odrazu wydało się podejrzanem, że jeden zbyt szybko zawrócił, że dwaj inni oddalali się zbyt powolnie. Już nogi dawały mu znać...

Wszystko to trwało jedną chwilę.

Lecz tymczasem Wińcza już go zdolał obejść i naraz gwizdnął.

Okopowicz z Tyszką zawrócili pędem.

Człowiek z pod parkanu jednym susem wyskoczył na środek ulicy, jak zając z kotliny. Na jedno mgnienie oka jakby stracił wszelką zdolność myślenia i decyzji, lecz już w następnym momencie wyrwał świstawkę policyjną, zagwizdał z całej mocy i, z kastetem w ręku, runął na nadbiegającego Wińczę.

Wińcza ścisnął w ręce krótki kaukaski sztylet, przysadził się do pchnięcia — i naraz, w ostatnim momencie, noga powinęła mu się na osłizgłej szynie tranwajowej.

Drab nie omieszkął momentu tego wyzyskać. Trzasnął go z góry w łeb żelazem i pognał w stronę Mokotowa, nie przestając w biegu gwizdać przeraźliwie.

A z dołu, od placu Aleksandra, już się odzywały sygnały poruszonej policyi.

„Sprawa już się zdawała być przegrana, Okopowicz pospiesznie dzwigał z ziemi oszołomionego Wińczę i kładł z rozpaczą.

Lecz laskonogi Tyszka niedarmo z całym zamiłowaniem uprawiał gimnastykę.

W kilku iscie fenomenalnych susach dopadł uciekającego i rozczapierzonymi palcami obchwycił jego szyję i gardło.

Przez siłę rozpędu ścigany powłócił go za sobą parę kroków, nagle jednak zacharczał, zatrzepotał rękami, jak ptak skrzydłami i runął wznak.

A Tyszka już był na nim. Kolano wraził mu w dołek piersiowy, pazurami rwał chrząstki krtani. Przyczony na dnie duszy instynkt zniszczenia buchnął w nim nagle płonieniem i nauczył go odrazu sztuki szybkiego zabijania. Zapamiętywał się.

A od strony miasta słychać już było tętnienie spieszących kroków, już w mierzchnącej czeluści ulicy zamajaczyło kilka ciemnych sylwetek.

rząc trzecią, czwartą itd. paralełę, podsuwa się armia oblężnicza coraz bliżej do twierdzy.

Artylerya, dobrze ukryta w zabezpieczających ją pozycjach, coraz większe może wyrządzać szkody oblężonym, niszcząc mury, ziemne roboty, działa i ludzi.

Gdy wynik strzałów osłabił pozycję nieprzyjacielską, a piechota zbliżkami tak się pod fort podsunęła, że i silnym ogniem karabinowym dodatkowo jest czynna, następuje szturm na najsłabszą część frontu, pod osłoną ognia działowego i innych oddziałów piechoty, albo wykonuje się szturm na kilka punktów równocześnie, nie dając nieprzyjacielowi poznać do ostatniej chwili, w którym miejscu ma główny atak nastąpić.

Do badania i wypatrzania, co się dzieje w twierdzy i jakie są rezultaty ostrzeliwania, używa się albo balonów uwięzionych, lub latawców. Niepoślednią też rolę odgrywa szpiegostwo i możemy być przekonani, że Japończycy doskonale wiedzą, jaki jest stan twierdzy i poszczególnych fortów. Niczemu innemu, jak tylko dokładnej wiadomości lokalnych warunków przypisać należy to, że pierwsze kroki zaczepne uczynili oni od strony północno-wschodniej.

Wiedzieć bowiem musieli, iż ta część fortyfikacji jest najsłabsza. Trzy forty, o których zajęciu przez Japończyków doniosły telegramy, nie są właściwą linią fortów zamykają-

Tyszka nie słyszał; zagłębił się całkowicie w swojej pracy.

Za ramiona potrząsnął go Wińcza, który tymczasem zdołał przyjść do siebie po chwilowym zamroczeniu.

— Dosyć! — rzekł. — Teraz w nogi, każdy w inną stronę i niech każdy o sobie myśli.

Tyszka zerwał się, przetańczał oczy i z kopyta ruszył przed siebie na Mokotów. Okopowicz jednocześnie skoczył na lewo i koło nowej cerkwi skręcił w dół na Powiśle.

Wińcza zatrzymał się jeszcze na mglenie oka, nachylił się nad leżącym i założył mu na szyję sprężynowy zatrząsk z cieniuchnej stali, do którego przytwierdzona była kartka: „Szpiegom i zdrajcom!“

— To drugi! — mruknął.

Poczem głośno uderzając obcasami po kamiennym bruku, rzucił się ku otwartej przestrzeni na prawo i... stanął za pierwszym drzewem.

Pościg, składający się z kilku poli-

cyantów, był tuż.

(C. d. n.).

cych Port Artura od strony lądu, ale stanowią część wysuniętych szczytów, mających jako uzbrojenie gorsze, stare armaty i słabą liczebnie załogę.

Zajęciem ich uczynili Japończycy na tym froncie ważny krok naprzód, oczekiwać jednak musimy nieco dłużej jeszcze na dalsze wieści, gdyż atak na całą linię wtedy rozpocznie się dopiero, gdy działa ciężkie i materiały potrzebny z Dalnego przewiezionym będzie na te punkta, z kąd pierwsza paralela otwartą zostanie.

n. r.

Wojna.

O Mandżuryę.

Bierz. Wiedom., wychodząc z założenia, że dotąd wielu Rosyan nie zdaje sobie dokładnie sprawy, jakie znaczenie ma dla Rosyi Mandżurya i Korea, piszą:

„Mandżurya musi być naszą dlatego, że obficie zlna jest krwią rosyjską i usiana mogiłami rosyjskiemi. W Mandżuryi stoimy oko w oko z faktami dokonanymi, których nie można wykreslić z kart historii doby ostatniej. To jest jasne i wyraźne.

Mniej może jasnym jest związek pomiędzy Mandżuryą a Koreą, a zapewne dlatego, że półwysep, stanowiący przedłużenie kraju Usuryjskiego, był dotąd tylko terenem, na którym rozwijały się operacje przygotowawcze do walki, co ma rozstrzygnąć o losach Mandżuryi i Korei — do walki, w przededniu której jesteśmy.

A jednak Korea to najżywotniejszy nerw całej sprawy rosyjskiej na Oceanie Spokojnym, a doświadczenia, przez jakie przeszła już nasza flota na tym Oceanie, powinny to potwierdzić i wyświecić każdemu. Gdyby Korea należała do Anglii, to dawno już, i w imię idei cywilizacji, dzielilaby losy Transwaalu. Ale Rosya jest w innych warunkach.

Każdy bezstronny umysł, obeznany ze stanem rzeczy w Azji wschodniej pojmuję, że dla okrętów rosyjskich potrzebne są punkty oparcia i stacje na wybrzeżu koreańskim. Przed wojną nikt nie śnił o tem mówić z obawy, że uczynią mu zarzut, że ujawnia instynkty zaboreze. Wojna sprawę tę postawiła na ostrzu noża. Wy-mowniej i wyraźniej, niż dowody rozumowe, wyświeciła związek łączący ściśle Mandżuryę z Koreą.

Bohaterska i męczeńska rola, w jakiej znajduje się rosyjska eskadra Oceanu Spokojnego, przekonała, jak dalece panowanie rosyjskie w Mandżuryi zależne jest od istnienia por-

tów rosyjskich na wodach koreańskich.“

Śmiałe zdanie

W berlińskiej *Volkszeitung* zamieszcza dr. Hugo Ganz z Wiednia, który niedawno bawił dla socjalno-politycznych studyów w Rosyi, treść swej rozmowy z pewnym wybitnym księciem rosyjskim. Ganz nie wymienia nazwiska księcia, jakkolwiek rzekomo otrzymał upoważnienie do tego, z jego uwag wnosić atoli można, że był to przyjaciel cara, ksiądz Uchtomski, wydawca *Petersburskich Wiedomości*. Wynurzenia jego są tego rodzaju, że jeżeli rzeczywiście upoważnił dra Ganz'a do wyjawienia swego nazwiska, podziwiać trzeba jego odwagę.

Ksiądz podnosi bowiem ciężkie zarzuty przeciwko wszechwładnemu w Rosyi czynownikowi, cara zaś przedstawia jako człowieka w gruncie rzeczy dobrego, lecz niezmiernie słabego, ulegającego najrozmaitszym wpływom.

Na pytanie, czy uważa on obecne niezadowolenie w Rosyi za ostre, gwałtowne i politycznie doniosłe, ksiądz odpowiedział: Jest ono bardzo silne i anormalne, to prawda. Nie ma dziś u nas zebrania, kongresu naukowego, zjazdu, któryby nie kończył się polityczną demonstracją. Więzienia zapełniają się poważnemi i poważanemi osobistościami, deportacje mnożą się, a mimo to coraz nowi ludzie garną się do męczeństwa. Nie ludźmy się atoli! Politycznej doniosłości w tem znaczeniu, że niezadowolenie to mogłoby doprowadzić do rewolucyi, przyznać mu nie można. Na to Rosya jest jeszcze zbyt słabo zaludniona. Pomyśl pan tylko: Chociażby liczba tych niezadowolonych reprezentantów inteligencji dosięgła 100.000, iluż na każdego przypadłoby jeszcze żandarmów i kozaków, iluż żołnierzy, utrzymywanych kosztem miliardów przeciwko narodowi! Co do mnie, to uważam tylko jedną rewolucyę za możliwą w razie nieszczęśliwego przebiegu wojny: rewolucyę chłopów; ta atoli nie zwracałaby się przeciw rządowi, lecz przeciwko klasie posiadającej i inteligencji. Nasby mordowano i tępieno, a założyłbym się o to, że policya nie tylko by tej rewolucyi nie zwała, lecz przeciwnie jeszcze by ją popierała przeciwko nam, jako swoim przeciwnikom. Tłum zabija każdego, kogo mu się wskaże jako wroga cara, a uważałby mordy takie za pewien rodzaj igrzysk jarmarcznych.

— O ile — pytał dalej dr. Ganz —

rzędy obecne różnią się od dawniejszych i co wywołało to wrzenie?

— Rządy — brzmiała odpowiedź — pogorszyły się jeszcze. Jedno jeszcze mógłbym dać na to wyjaśnienie. Car Mikołaj ma jak najlepsze intencje. Co więcej, uważam go za największego malkontenta. Oddałby on krew swoją, gdyby tylko mógł pomóc swemu ludowi...

— A co księżę nazywa kamaryłą?

— Dworaków, najwyższe szarże, cały system obecny. Gdyby car nawet pragnął dowiedzieć się prawdy o faktycznych stosunkach, nie usłyszaliby jej, bo w tej kamaryli jeden broni drugiego, bo w niej rządzi tylko jeden bożek, a bożkiem tym jest karyera z wszelkimi legalnymi lub nielegalnymi zyskami.

— Księżę uchodzi za przyjaciela cara, czy nie jest mu więc możliwym przełamać tego żelaznego pierścienia czynowników?

— Cóż zdziałać może jednostka przeciwko tysiącom i stuletnim nadużyciom? Car ma charakter nieśmiały, skromny, zbyt dobry. Jak łatwo przytem jego usposobieniu sparaliżować najlepsze wpływy i rady! Ile zaś wpływów krzyżuje się u dworu!

— Zatem księżę nie spodziewa się rychłej zmiany na lepsze?

— Zależy to od woli bożej; jeśli Bóg zechce, znajdzie się ratunek, inaczej nie.

— A konstytucja? czy nie zmieniłaby ona stosunków?

— Liberalowie i radykałowie nasi spodziewają się tego, ja nie. Obawiam się, że biedny, nieszczęśliwy, uciskany lud nasz jeszcze okropniejszą zmuszony będzie przebyć nędzę, zanim niebo zlituje się nad nami!

Z placu boju w Mandzurji. Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga: Z Liaojanu nadszedł tu telegram, który donosi, że jeden batalion z oddziału generała Kasztalińskiego, wśród ogromnego deszczu, zaatakował pozycję japońską koło Lanjansan, przy czem jedna kompania została zupełnie zniszczona. Gdy przy trzecim ataku Rosyanie zostali osaczeni, otrzymawszy posiłki, cofnęli się. Rosyanie stracili 300 ludzi, Japończycy przeszło 1000.

Generał Miszczenko donosi, że zabrał Japończykom 50 sztuk bydła.

Z Laojanu donoszą: Oddział generała Miszczenki zabrał znaczne zapasy prowiantu.

Rosyanie odbywają bardzo uciążliwe marsze i tak np. wschodnio-syberyjski pułk w jednym dniu przebył 72 wiorst, w drugim 32. Drogi znajdują się w okropnym stanie.

Ros. Ag. tel. donosi z Mukdenu: W ostatnich dniach nie stoczono żadnej uwagi godnej potyczki. Deszcz, który padał od 23. czerwca, ustał. Obiegają pogłoski, że w prowincyi Mukden objawia się ruch Bokserów.

Korespondent *Birt. Wied.* telegrafuje z Dasziczao dnia 6. b. m.: Wczoraj stoczyliśmy zaciętą walkę. Oddział gen. Samsonowa odznaczył się w niej i zmusił, przypuściwszy niebawym atak, nieprzyjaciela do cofnięcia się ku Siuneczen. Kozacy odparli nieprzyjacielską straż przednią. Jeden oddział kozaków transbajkalskich poczynił straszne spustoszenia wśród Japończyków. Widząc atoli zbliżające się znaczniejsze posiłki nieprzyjacielskie, oddział nasz musiał się cofnąć.

Rozmieszczenie naszych wojsk jest następujące: w Kaiping znajduje się oddział generała Samsonowa, na południowy wschód od Kaiping oddział gener. Czirikowa, na zachód kozacy pod gener. Miszczenką. Główne siły japońskie znajdują się koło Siujan i pod Kaiping. Trudno obecnie przewidzieć, w którą stronę zwróci się atak nieprzyjacielski, nastąpi prawdopodobnie na linii Siujan-Tasziczao.

Japończycy rozrzucają wśród oddziałów rosyjskich odezwę; w niej obiecują znaczne korzyści tym żołnierzom, którzy dadzą się wziąć do niewoli.

Z Korei. *Echo de Paris* donosi, że według wiadomości nadeszłych do Petersburga z Seul, znajduje się tam tylko 5000 Japończyków. Cesarz koreański znajduje się pod surową kontrolą Japończyków. Następcą tronu koreańskiego wywieziony został do Japonii.

Przejazd przez Dardanele. Wczoraj znów jeden statek rosyjskiej floty ochotniczej przepłynął przez Bosfor. Ambasador rosyjski złożył deklarację, że na statku nie ma ani amunicji, ani żołnierzy.

Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Konstantynopola, że statki floty czarnomorskiej, które przepłynęły przez Dardanele, transportowały wojsko i amunicję do Władywostoku. Nie wstrzymano tych statków dlatego, że miały flagę handlową.

Parowiec „Petersburg“ z ochotni-

czej floty rosyjskiej zawinął do Portu Saidu wczoraj, wioząc na pokładzie 240 ludzi załogi. Celem podróży jego jest Władywostok.

Eskadra władywostocka schwytała dwa japońskie okręty transportowe i zniszczyła je.

Parowiec japoński „Kaimon“ najechał dnia 5. b. m. na minę w zatoce Talienwan i zatonał.

Wedle doniesienia admirała Togo, skutkiem tego zatonięcia zginęło 3 oficerów, razem z komendantem i 19 marynarzy — reszta się uratowała.

Mianowania w krajowej dyrekcji skarbu.

Prezydium galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi kontrolerów podatkowych: Kazimierza Kopystyńskiego, Jana Muszyńskiego, Mieczysława Gostwickiego, Teofila Opydę, Władysława Wolańskiego i Józefa Krämera;

dalej kontrolerami podatkowymi w X. klasie rangi oficyałów podatkowych: Maryana Antosza, Leona Jabłońskiego, Władysława Nowickiego, Marcina Gawłasa, Ludwika Pieńczakowskiego, Władysława Tyszańskiego, Michała Zukowskiego, Edwarda Wysokiego, Emila Woryka, Jana Miszkiewicza, Jana Matkowskiego, Jana Poźniaka, Izydora Piseckiego, Franciszka Hawrana, Andrzeja Cymę, Antoniego Wendekera, Adolfa Lewickiego, Stanisława Kopezyńskiego;

następnie oficyalami podatkowymi w X. klasie rangi kontrolerów podatkowych: Antoniego Kolbuszowskiego, Antoniego Zarzyckiego, Władysława Podkowińskiego, Juliana Remera i Aleksandra Rutkowskiego, oraz adjunktów podatkowych: Dymitra Ciepłego, Jakóba Czeremszynskiego, Władysława Szczyrkę, Jakóba Lufta, Eugeniusza Korytkę, Piotra Pitowskiego, Tomasza Sulisza, Wojciecha Szaflarskiego, Stefana Rybickiego, Pawła Telekowskiego, Marcelego Palczyńskiego, Jana Stuckarta, Karola Mazura, Stanisława Axentowicza, Marcina Zawieruchę, Władysława Śliwińskiego, Aleksandra Bałkiewicza, Leona Krynickiego, Emila Hankiewiczza, Szymona Polka, Józefa Gawrońskiego, Wojciecha Mierzwę, Michała Pencakowskiego i Stanisława Winklera;

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY Z POWODU KOŃCZĄCEGO SIĘ SEZONU WSZELKICH TOWARÓW BŁAWATNYCH
W MAGAZYNIE

A. WANGA
HALICKA 18.

dalej adjunktami podatkowymi w XI kl. rangi, praktykanta podatkowego Leopolda Pelza, prowizorycznych adjunktów: Władysława Klimowicza i Wojciecha Hrabiego, podoficera rach. I kl. 20 pp., Wład. Brończyka; prowiz. adjunktów podatkowych: Bazylego Michasewicza, Wład. Wiśniowskiego i Markusa Żarkowera, em. wachmistrza żand. Ed. Goldschmieda; prow. adj. podatk. J. Turteltauba; praktykanta podatk. Michała Mayera; prow. adj. podatk. Józefa Grzegorzycy; tyt. wachm. żand. Miecz. Piotrowskiego; prow. adj. podatk.: Józefa Lewandowskiego, Franciszka Kawalerskiego i Kazimierza Strzałkowskiego; podoficera konowała 6 p. drag. Jana Stypala; prakt. podatk.: Michała Rozumiłowskiego, Stan. Pileckiego i Franciszka Pykosza; podoficera rach. I kl. 10 bat. pion. Józefa Węclewicza; praktykantów podatk.: Leona Glińskiego i Wład. Łuckiego; prow. adjunkta podatk. Salomona Frischa; podoficera rach. I kl. 77 pp. Karola Strońskiego; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Jana Madeyskiego, Maksymiliana Pekara i Stanisława Piotrowskiego; podoń. rach. I kl. 77 pp. Aleksandra Marescha; prowiz. adj. podatk.: Stanisława Zanka, Jana Kaszowskiego, Michała Czerwińskiego i podofic. rach. I kl. 24 pp. Wincentego Parfanowicza;

wreszcie prowizorycznymi adjunktami podatkowymi praktykantów podatkowych: Feliksa Koryego, Józefa Gleicha, Ludwika Ulrycha, Józefa Majkowskiego, Włodzimierza Naradowskiego, Maryana Bibera, Franciszka Badeckiego, Izydora Kirchnera, Jana Lewickiego, Władysława Mikułę, Stanisława Starakiewicza, Eugeniusza Lityńskiego, Stanisława Maciszewskiego, Józefa Sankowskiego, Stanisława Januszewskiego, Tadeusza Pettescha i Jana Okania.

Z kraju.

(Korespondencje i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Egzamin dojrzałości w II ruskiem gimnazjum w Przemyślu, odbył się w dniach od 27 czerwca do 2 lipca. Na 29 uczniów złożyło egzamin 25, a mianowicie: Biłas Michał, Fedak Szymon, Futa Jan, Gontarski Jan, Gmytrasiewicz Włodzimierz, Ilizniak Michał (z odzn.), Jarema Paweł, Jaworski Włodzimierz,

Kasyjan Jan (eksternista), Kołodziej Janko, Kmit Jan, Kuzdyjak Jerzy, Lisikiewicz Józef, Medwecki Włodzimierz, Mychaś Julian, Pasiczyński Teodor, Prokurat Michał, Szaławyło Michał, Szpilka Pańko, Terlecki Marek, Wachnianin Kłym, Wołoszyn Jan, Zańków Michał, Zdań Jan (z odzn.), Żelechowski Jan. 3 uczniowi przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach, 1 reprobowano na rok. Przewodniczył przy egzaminie radca kraj. Rady szkolnej p. Lewicki.

Polskie Tow. gimn. Sokół w Stryku urządza w niedzielę 10 lipca w parku miejskim „Olszyna“ wielką zabawę ogrodową. W program wchodzi: kwiatowe corso kolarzy, ćwiczenia gimnastyczne, strzelanie do tarczy, kosz szczęścia etc. etc. W razie niepogody — tego dnia wieczorem w lokalnościach re-sursy odbędzie się raut z tańcami.

Przemyśli. (Napad nocny żołnierzy). W ul. Wesolej obok koszar artylerji i kawaleryi przy lwowskim trakcie do jednej restauracyi dobijali się o północy jacyś żołnierze, domagając się trunków. Z rozkazu restauratorki do dobijających się wyszła służąca Antonina Wiśniowska i w grzeczny sposób zwróciła im uwagę iż o tak późnej porze nie można zadość uczynić ich życzeniu. W odpowiedzi na to jeden z artylerzystów dobył tasaka i całą siłą ugodził nim Wiśniowską w głowę i rękę a sam z kolegą zmychnął. Ugodzona, padła bezprzytomna na ziemię i w takim stanie odwieziono ją do szpitala, gdzie dogorywa. Za wojowniczym artylerzystą czynią władze wojskowe poszukiwania, zdaje się jednak, że trudno go będzie odnaleźć. Wik.

Żółkiew 7. lipca. (Nowa droga do źródła królewskiego na „Haraju“. — *Kąpiel przy źródle i zasługi p. Borowskiego.* — *Nieczynne łazienki miejskie.* — *Syoniści wobec zgonu dra Herzla*). Uroczy park górzysty, zwany „Harajem“, cieszy się w roku bieżącym wcale liczną frekwencyą Żółkiewian, spędzających tam chętnie każdą wolną chwilę w niedzielę i dni świąteczne na świeżem powietrzu, gdzie oko poi się formalnie cudowną malowniczością wicznie pięknej, bo wечно młodej natury.

A na szczycie owego „Haraju“ zamieszkał wraz z rodziną, na przeciąg miesięcy letnich „król Haraju“, p. Alfons Borowski, który sporo pracy i trudu poświęcił celem uporządkowania tego wzgórza dziewiczego, na którym brak ręki opiekuńczej z biegiem czasu w sposób wcale niedwuznaczny wyryl nielitościwo swe piętno.

W pierwszym rządzie zajął się tedy p. B. sporządzeniem nowej, znacznie krótszej drogi, wiodącej z „Alfonsówki“ do pamiętnego źródła królewskiego, z kądem przed laty popijał chętnie wodę zdrową i jak kryształ przezroczystą przebywający w Żółkwi król-zwycięzca, Jan III. Sobieski.

I podczas, gdy dawniej potrzeba było przebyć długą, cienistą i nierówną drogę, pełną zakrętów i wyboi, zanim zdążyło się do źródła tego, to obecnie kilka minut zaledwie wystarczy, by po równiutkiej i jak tafla lodu gładkiej ścieżce dostać się do tego samego celu. Nadto źródło samo poprzód odkryte i zaniedbane, teraz zostało ocembrowane, czyli pokryte deskami i ujęte w rury, z których z łatwością można wodę do szklanki natoczyć i wypić.

Myliłby się wszakże, ktoby sądził, że na tem dziele kończy się już pomysłowa inicjatywa p. Borowskiego. Zmiałkował on dobrze, że źródło w mowie będące tryska każdego czasu taką obfitością wody, iż wystarczy snadnie na utworzenie kąpieli, której brak taki w mieście naszym.

Kazał więc wykopać basen, który wnet po brzegi wypełnił się wodą źródlaną, na poczekaniu stanęła kabina i gotowa, choć miniaturowa kąpiel tuż obok pamiątkowego źródła królewskiego.

Za to gorliwe zajęcie się i pracę około uprzyjemnienia wilegiatury letniej na „Haraju“, należy się p. Borowskiemu podzięką i uznanie.

Natomiast w samem mieście kąpieli rzecznej, lub chociażby stawu marnego, w którym splukać mógłby śmiertelnik znużone gorącym cztonki, nie znajdziesz nigdzie na lekarstwo.

Istnieją wprawdzie od lat kilku t. zw. „Łazienki“ miejskie, woda w nich jednakoż skutkiem upałów wyparowała i obecnie są one zupełnie nieczynne, dotychczas bowiem nie nastąpiło nawet jeszcze otwarcie letniego „zakładu kąpielowego“, który w bieżącym sezonie nie doczeka się prawdopodobnie otwarcia. Szkoda tylko sumy, wydanej na zakupno całej budy, skoro nikt z niej nie może korzystać. Nie taimy, że woda w „łazienkach“ dla niedostatecznego odpływu była nieszczególną, przy dobrych atoli chęciach i na to sposób znalazłby się, a w końcu lepszy rydz, niż nic.

Wiadomość o nagłym zgonie wodza syonistów, dra Herzla, który był widomą głową ruchu syonistycznego, wywołała w kole tutejszych syonistów przynębiające wrażenie. Z lokalu tow.

1753

Polecenia godna firma

TIRINGA i BRACI

we Lwowie, Jagiellońska 2.

Ubrania męskie od złr 12.

Narzutki wiosenne od zł. 10.

Największy wybór ubiorów wizytowych. Burki do podróży
Ubrania liberyjne, Uniformy dla pp. studentów.

„Dorsche Szlom Zion“ powiewa chorągiew żałobna, a równocześnie odbyło się staraniem tego towarzystwa za spokój duszy b. p. dra Herzla żałobne nabożeństwo. Z. N.

Stary Sambor. (Bratobójstwo. — Śmiertelny wypadek w tartaku). Karczma w Terszowie była w tych dniach widownią krwawej awantury. Włościanin tamtejszy Michał Klebanyk, posprzeczaszy się z swoim bratem Iwanem, wymierzył mu najpierw w czasie kłótni wiarczysty policzek, a gdy Iwan rzucił się na niego, pchnął go okutym blachą końcem parasola i trafił go tak silnie pod prawe oko, że cały koniec parasola wbił mu w głowę. Wskutek zadanej rany Iwan Klebanyk, przeniesiony do domu, zmarł w kilkanaście godzin później, nie odzyskawszy przytomności. Bratobójcę aresztowała żandarmeria.

Włościanin z Łużka górnego Wasyl Cebryk, zatrudniony w tartaku E. Friedmanna przy piłce cyrkularnej, obrótnywał onegdaj deski wraz z drugim robotnikiem Stefanem Jacynikiem. Po obrótnianiu jednej z desek chciał on odpadek drzewa zabrać dla siebie i w tym celu pociągnął go ku sobie. Odpadek jednak natknął się na będącą w pełnym ruchu piłkę, przełamał się w pół, a jedna połowa z taką siłą uderzyła Wasyla Cebryka w lewy bok, że ten w kilka godzin później zakończył życie.

Trzy gospodarstwa włościańskie padły w tych dniach ofiarą pożogi w miasteczku Chodorowie. Szkoła w połowie zaledwie ubezpieczona, wynosi około 15.000 kor. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Przejechany na śmierć. Ze Skalatki donoszą nam: We wsi Iwanówce, służący dworski Mikołaj Dacnik jadąc 4 b. m. z pola wozem, spał wskutek własnej nieostrożności tak nieszczęśliwie pod jego koła, że wskutek odniesionych ran wkrótce wyzionął ducha.

Pożar. Z Bóbrki donosi nam korespondent (g): We wsi Żyrawie onegdaj po godzinie 2 w nocy pożar, który wybuchł z niewiadomej przyczyny, zniszczył dom mieszkalny, olejarnię, stajnię i stodołę łącznej wartości około 4.800 kor. Przy gaszeniu ognia odniosła włościanka Magda Kulczyńska ciężkie poparzenia na ciele.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Cieszynie pow. Strzyżów. Naładowanym kamieniami wozem jechał 4 bm. W. Kulig, a że droga była stroma i wąwozista chciał wóz przyhamować. Chcąc w tem dopomóc Kuligowi, 17-letni chłopak Szaja Kracher ujął konie za lejce i zaczął prowadzić. W tem łańcuch oderwał się od szlajfy, wóz ruszył szalonym pędem i przygniół chłopaka do ściany tak fatalnie, że strzasnął mu

klatkę piersiową. Chłopak w kilka godzin zakończył życie.

Samobójstwo. Z Horodenki piszą nam: W stodole swoich rodziców, włościanin z Targowicy pozbawił się dnia 2. bm. życia przez powieszenie się 18-letni Jan Ryczaj. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Ofiara nieostrożności. Z Łańcuta piszą nam: W gminie Wysokiej w potoku obok młyna utonął w tych dniach 7 letni syn włościanina Józef Kluz, dostawszy się w czasie kąpieli na głębsze miejsce. Jakkolwiek obecny w czasie krytycznym w młynie pisarz gminny Jan Szmuc pospieszył zaraz z ratunkiem i wyciągnął Kluzę z wody, nie zdołano go już mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej przyprowadzić do życia.

Śmierć w płomieniach. Z Rawy donosi nam korespondent (z): We wsi Wasylowie w domu tamtejszego gospodarza Stefana Muchy wybuchł w tych dniach po 1 godzinie w nocy pożar, który prócz tego domu zniszczył także dach domu mieszkalnego i stajnię Piotra Muchy. W płomieniach zginęła 14 letnia córka Stefana Muchy, Justyna, śpiąca w krytycznym czasie na strychu. Szkoła wynosi około 3.300 kor. Ogień wybuchł prawdopodobnie wskutek nieostrożności.

Stacya telefoniczna w Sassowie. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu urządzono do celów nadania i odbierania telegramów w fabryce papieru cygaretowego Zygmunta Weissera w Poboczcu rządową stacyę telefoniczną i połączono ją z urzędem pocztowym i telegraficznym w Sassowie. Oddanie do użytku nastąpi 10 lipca b. r.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 8 lipca.

Jutro:

Cyryla. — Dawyda.

Wschód słońca o godz. 4-16. — Zachód o godz. 7-53.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 15° R, — O godzinie 12-tej w południe + 22° R.

Marszałek Badeni powrócił już z Kołopca do Lwowa.

Arcyksiążę Rainer przyjechał dziś o godz. 4. min. 30 ze Stryja do Lwowa. Zabawi w naszym mieście do niedzieli, w niedzielę zaś o godz. 2-30 odjedzie do Przemyśla na dalszą inspekcję. Arcyksiążę na czas pobytu we Lwowie zamieszka w hotelu Żorza.

Z politechniki. 7-go lipca odbyła się promocyja inż. Maksymiliana Tytusa Kubera, profesora szkoły przemysłowej w Krakowie i inż. Fryderyka Pardesa, urzędnika technicznego przy budowie kolei w Brzeżanach, na doktorów nauk technicznych.

Z obrony krajowej. Major w 33 p. obr. kraj. w Stryju, Rudolf Socher, przeszedł w stan spoczynku. Major Władysław Wacatko, przeniesiony z 6 do 33 p. obr. kraj.

Dyrekcya poczt zamianowała pomocniczymi urzędnikami pocztowymi aspirantów: E. Krupę w Przemyślu, Orestę Ochnicza w Przemyślu, Teodozję Czadowską w Zakopanem 2, Hel. Spirydowiczównę z Tuchowa dla Przemyślan, Mik. Kisielewskiego w Turce k. Chyrowa, Józefa Krębsa w Przemyślu, Wiktora Baralego w Przemyślu i Maryę Schöfflerównę administratorką poczty w Byszowie.

Egzamin dojrzałości w prywatnym żeńskim seminarjum nauczycielskim (z prawem publiczności) p. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie odbył się od 16. do 28. z. m., pod przewodnictwem członka Rady szkolnej kraj., p. Aleks. Barwińskiego. Do egzaminu przystąpiło 47 kandydatek, z tych złożyło egzamin 38, mianowicie: Araszkiewiczówna Maryanna, Balaweidówna Aniela, Charakówna Olga (z odzn.), Chotinerówna Adela (z odzn.), Chudzikówna Janina, Feitówna Felicya, Firichówna Stefania, Frankówna Janina, Grosówna Marya, Grzeslewska Stanisł., Hornikówna Felicya, Janiszowska Marya (z odzn.), Jodłowska Anna (z odzn.), Jenikówna Eulalia (z odzn.), Kislingerówna Zofia, Kmicikiewiczówna Jarosiawa, Kolaszińska Marya, Komarnicka Aniela, Krawcówówna Marya (z odzn.), Kusznirowna Michalina, Łobarszewska Stefania, Malinowska Jadwiga, Malinowska Władystawa, Matkowska Marya, Mieserówna Otylia, Reicherówna Rozalia, Samuelowiczówna Sabina, Sawczakówna Marya, Sliwińska Wincenta, Sonnenstrahlówna Reisel (z odzn.), Strońska Helena (z odzn.), Strońska Stanisława, Świsterska Marya, Tarasówna Genowefa, Trzecińska Aurelia, Veithówna Stefania, Wojciechowska Marya, Zabajewiczówna Marya. Polski język wykładowy przyznano 27, polski i ruski 11 kandydatkom, do egzaminu powtórnego z jednego przedmiotu po ferjach przeznaczono 7, reprobowano na rok 2 kandydatki.

Z tow. dziennikarzy polskich. Na onegdajszym posiedzeniu wydziału tow. dziennikarzy polskich, delegatami na międzynarodowy zjazd prasy, który się odbędzie we Wiedniu w dniach od 11. do 15. września br. wybrano pp.: Michała Konopińskiego, redaktora *N. Reformy*, Bronisława Laskownickiego, redaktora *Wieku Nowego*, Aleksandra Milskiego, redaktora *Śmigusa* i dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, redaktora *Dziennika Polskiego*.

W sprawie budowy sanatorium nauczycielskiego — pod przewodnictwem rady dworu dra Laskowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie, zwołane

przez ściślejszy komitet w porozumieniu z niedawno powstałym krajowym Ogniskiem nauczycielskim. Po zagajeniu zebrania przez dyr. J. Soleskiego przedstawił p. Witoszyński plan urządzenia loteryi fantowej i emisji losów, opracowany na ściślejszem posiedzeniu przy współudziale sił fachowych. Postanowiono mianowicie: celem uzyskania znaczniejszych funduszy emitować pół miliona losów w cenie 1 korony. Ogólna liczba wygranych wynosić ma 3000 przedmiotów o łącznej wartości 75.000 koron. Obok jednej głównej wygranej, wartości 30.000 koron, drugiej 10.000 koron i trzeciej 1000 koron, zaproponowano szereg mniejszych wygranych jak 4 po 500 koron, 10 po 200 koron, 50 po 100 koron itd. Z loteryi tej komitet ma nadzieję uzyskać około 200.000 koron czystego zysku.

W końcu przedstawił radca Witoszyński uchwalone na posiedzeniu komitetu ściślejszego wnioski w sprawach poczynienia starań, by protektorat nad loteryą przyjęli arc. Stefan z Żywca, arcybiskupi i biskupi krajowi, namiestnik i marszałek krajowy, dalej wniesienia podania do ministerstwa o pozwolenie urządzenia loteryi bez ściągnięcia 10 proc. prowizyi, a w końcu urządzenia komitetów powiatowych, celem poparcia sprzedaży losów.

Polecono wybranemu komitetowi zająć się ułożeniem petycji do Sejmu w sprawie stałej rocznej subwencji na cele sanatorium, przy wyborach zaś w skład komitetu weszli pp.: radca dworu Laszkowski, radca dworu Dembowski, poseł dr. Rutowski, wiceprezydent dr. Płażek, prof. dr. Gluziński, Schellenberg, Chajes, r. Witoszyński, dyr. Soleski, dr. Ozarkiewicz, dr. K. Lewicki, prof. B. Tysowski i p. M. Budzanowski jako sekretarz.

Wiek polskiej młodzieży akademickiej odbył się wczoraj pod przewodnictwem p. Argasińskiego w sprawie uchwalonej przed kilku dniami w Sejmie pruskim noweli do ustawy kolonizacyjnej. Po odpowiednim referacie akad. Prószyński przedstawił rezolucyę:

„Gdy w zapędzie germanizacyjnym rząd pruski i jego ustawodawcze władze nową ustawę ludowi polskiemu na własnej ziemi osiedlić się wzbraniają, my młodzież polska, ufni w siłę i hart ludu, w przyszłość narodową spoglądajmy spokojnie. Uciśk zacieśni jedynie łączność trójzaborową, a praca nieustanna i obrona zagrożonych posterunków w zaborze pruskim przez wszystkie dzielnice będzie

odpowiednią obroną narodu polskiego na ataki krzyżackie“.

Akad. Serwin postawił rezolucyę drugą, wzywającą całe społeczeństwo do poparcia akcji oświatowej wśród ludu polskiego w państwie niemieckim i składkę na rzecz młodzieży, kształcącej się w polskich zakładach naukowych.

Obie rezolucyę przyjęto, poczem zaprotestowano przeciwko nazwaniu Schaumana przez niektóre dzienniki mordercą, oraz wyrażono uwielbienie robotnikom warszawskim, broniącym się przeciwko żandarmom rosyjskim

Po wiecu chciano się udać gremialnie przed konsulat niemiecki — policya jednak nie dopuściła do manifestacyi, zamykając kordonem ulicę, wobec czego młodzież, odśpiewawszy kilka pieśni przed pomnikiem Ujejskiego — rozeszła się spokojnie.

Do Towarzystwa dziennikarzy polskich przystąpili jako członkowie wspierający pp. Mac Garvey, Władysław Bogusz i dr. Tadeusz Tarasiewicz.

Zarząd główny „Ligi dla ochrony czei“ odbył dnia 5. bm. posiedzenie, w nieobecności prezesa, ks. Jerzego Czartoryskiego, pod przewodnictwem wiceprezesa dra Jana Dylewskiego, na którem przyjął kilkudziesięciu nowych członków. Dowód to najlepszy, jak potrzebną w naszym społeczeństwie jest „Liga dla ochrony czei“ i jak wiele osób z najpoważniejszych obywateli naszego kraju uznaje jej wzniesłe zadanie i zbawioną dla całego społeczeństwa działalność. Jak zaś działalność ta jest żywotną dowodzi fakt, że znowu wpłynęły dwie sprawy do załatwienia przed sądem honorowym Ligi. Obowiązkiem wszystkich jest nie tylko przystępować do Ligi, lecz także jej cele i akcyę w całym naszym społeczeństwie rozpowszechniać. Wszelkich informacyj zasięgnąć można u sekretarza i członka głównego zarządu, dra Włodzimierza Godlewskiego, ul. Teatralna l. 3.

Jarmark wyrobów krajowych. Liczne grono wystawców, biorących czynny udział w jarmarku wyrobów krajowych, między tymi bardzo wiele poważnych firm miejscowych i zamiejscowych, przestało wczoraj komitetowi jarmarku następujące pismo: „Z uwagi, że termin zamknięcia jarmarku już się zbliża, podpisani wystawcy poczuwają się do miłego obowiązku złożenia podziękowania szanownemu komitetowi za trud, podjęty przy urządzeniu tak doniosłego zadania, jakim jest jarmark wyrobów krajowych. Widząc dodatnie znaczenie tego celu

dla przemysłu krajowego, jako najbardziej kompetentni do tego, pragniemy, by myśl ta wzniosła znalazła ogólny poklask i uznanie. Ponieważ sądzimy, iż w obec zainteresowania się całego kraju, będzie jeszcze na jarmarku wielu gości z prowincyi, a przemysł nasz przez to osiągnąć może większe korzyści, prosimy uprzejmie o przedłużenie jarmarku na czas możliwie najdłuższy“. Następują podpisy.

W niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 6 popoł. odbędzie się staraniem „Ligi Pomocy przemysłowej“ na jarmarku wyrobów krajowych w lokalu teatru ludowego wiec przemysłowy.

Manifestacya żałobna lwowskich syonistów. O tym samym prawie czasie, w którym we Wiedniu pochowano na cmentarzu w Döblingu święte dla syonistów cząstki wielkiego ich przewodcy i organizatora bł. p. dra Teodora Herzla, syoniści lwowscy w liczbie około dwustu, wśród których przeważała młodzież akademicka i gimnazjalna, zebrali się w stowarzyszeniu konserwatywnych syonistów „Dorsche Szlom Zion“, by uroczystą manifestacyą uczcić pamięć swego wodza. Ściana obok mównicy obita kirem, pająki gazowe również osłonięte kirem, a zapalone świece i lampy gazowe mają uzupełnić nastrój żałobny. Na twarzach wszystkich tu zebranych widać żal głęboki i smutek bezdeny, zdaje się, że każdy z nich oplakuje zgon najdroższego mu członka własnej rodziny. Na ustach wszystkich tylko jedno pytanie: Kto go nam zastąpi? Uroczystość sama rozpoczęła się odprawieniem modlitwy żałobnej przez kantora Körnera, a kiedy odnowił znaną modlitwę „El mole rachmim“ na sali odezwał się głośny płacz. Znaczenie bł. p. Herzla, jako wodza syonistów, omówił rabin dr. Grull, poczem znowu odprawiono modlitwę. Na zakończenie zbierano datki na stworzyć się mającą fundacyę im. Herzla.

Gdzie lirnik? Przez kilka dni leżała na iuspeceyi policyjnej lira, nikt jednak nie chciał wyjaśnić, czyja to lira i skąd się tam wzięła. Wczoraj sprawa się nieco wyjaśniła, nie pozostała jednak być tajemniczą, którą może dalsze śledztwo wyjaśni. Publiczność przypomina sobie starego lirnika, który w ostatnich dniach grywał na lirze w głównej alei jarmarku. Przed kilku dniami lirnik znikł, a lirę jego jakiś pan złożył na rogatce stryjskiej. Ślepy lirnik, jak stwierdzono, jako zarabiający wiele pieniędzy — miał dużo opiekunów, a szczególnie wśród dam z ówierświatka. Damy te

TAPETY

i wszelkie dekoracye pokoi
story i żaluzye do okien
Wzory tapet i cenniki stór wysyła
1749 opłatnie.

poleca najstarsza krajowa fabryka stór i żaluzyi
W. ADAMSKI
Lwów, Sobieskiego 4, (dawn. Jürgens).

odprowadzały lirnika za stryjską rogatkę, gdzie on mieszkał, przed udaniem na spoczynek jednak sprawiał im lirnik libacyę w karczmie. Ostatniej niedzieli zajęły się lirnikiem aż trzy damy a po libacyi w karczmie zawiodły go gdzieś w las. Od tego czasu słuch o nim zaginął. Lirę tylko odebrał jakiś pan „kobietom“, które grały na niej pod cmentarzem stryjskim. Wczoraj aresztowano na placu powystawowym Franciszka Dorobaję, włóczęgę, którą widziano w towarzystwie lirnika. Nie chce ona jednak dać żadnych wyjaśnień.

Echo zamierzonej ucieczki Wierchołka. Wczoraj w południe odbyło się w wielkiej sali sądu krajowego karnego uroczyste wręczenie lwowskim dozorcóm więzień Witkowskiemu i Szewczykowi, którzy z narażeniem własnego życia udaremniili przed kilku tygodniami usiłowaną ucieczkę mordercy Wierchołka, dokretów z uznaniem ministerstwa sprawiedliwości i udzielenia remuneracyi po 100 koron. Aktu tego dokonał osobiście prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, w obecności prezydenta sądu kraj. karnego Przyłuskiego i całego personelu dozorców więziennych. W przemówieniu swem zaznaczył prez. Tchorznicki, że ściśle i gorliwie pełnienie obowiązków przez wszystkich bez względu na stanowisko, jest podstawą ładu społecznego, a uznanie, z jakim się spotkał niezwykle i z osobistym poświęceniem się dokonany czyn odszczególnionych, powinien ich i ich towarzyszy zachęcić do tem gorliwszego pełnienia obowiązków służbowych.

Wystawa malowanych zwycięstw rosyjskich. Do wczorajszej notatki pod powyższym tytułem otrzymujemy pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo! W imieniu prawdy upraszam Szanowną Redakcyę o sprostowanie notatki w *Wicku Nowym* Nr. 907 z dnia 8. bm.

Nie prawdą jest, jakoby kiedykolwiek komitetowi T. S. L. motywował, że wystawa malowanych zwycięstw rosyjskich „ściągnie represyę na Polaków w całej Rosyi“, „że nie dostaniemy żadnych dostaw rosyjskich z tego powodu itd.“

Natomiast prawdą jest, że w wykonaniu uchwały komitetu jarmarku oświadczyłem panom z T. S. L., że komitet odmówił urządzenia tej wystawy, nie wdając się w żadne wyjaśnienia powodów.

Wobec tego dziwię się, jak mógł ktoś tak błędnie informować Szanowną Redakcyę i niesłusznie obwiniać mnie o to, czego nigdy i nikomu nie powiedziałem.

Dla informacyi Szanownej Redakcyi podaję, że nie dalej, jak wczoraj właśnie, na posiedzeniu komitetu jarmarku sam

postawiłem wniosek o zniesienie poprzedniej uchwały w tej sprawie komitetu i zostawić panom ze Szkoły ludowej w tej mierze swobodę zupełną. Z poważaniem *Wenanty Szydłowski*.

Strzelanie wróbli. Przy ul. Paulinów l. 14 mieszka niejaki p. S., który od jakiegoś czasu uprawia sport strzelania wróbli z flobertu. Zapalony „myśliwy“ tak daleko, że strzela na sąsiedni ogród l. 12, gdzie bawią się dzieci. Przestraszeni rodzice, widząc nieraz przelatujący wśród dzieci śrut, błagają p. S., aby zaprzestał tej niebezpiecznej zabawki, ale daremnie. Pan S. odpowiada, że jest pełnoletni i za czyny swoje może sam odpowiadać. Niechajże odpowiednie organa zwrócą uwagę p. S., że w mieście strzelać nie wolno i że polowanie na wróble ulega karze.

Najgłupszym napojem jest kawa. Palisz kawę, żeby płyn był czarny i lejesz mleko, żeby był biały; kładziesz cykoryę, żeby kawa była gorzka i sypiesz cukier, żeby była słodka; gotujesz ją, żeby była gorąca, a dmucha się, żeby była zimna.

Kraków.

Przyjęcie rezygnacyi prez. Friedleina. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej, mimo odmiennego wniosku p. Rottera, po dłuższej dyskusyi Rada uchwalila przyjąć rezygnacyę p. Friedleina, a w uznaniu jego zasług, położonych na stanowiskach radnego, wiceprezydenta i prezydenta, uchwalila wyznaczyć mu roczną dotacyę w kwocie 8.000 kor., ewentualnie jego żonie w kwocie 4.000 kor., oraz postanowila zawiesić portret jego w sali obrad Rady miejskiej.

Wybór nowego prezydenta miasta odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

Statut emerytalny dla artystów sceny krakowskiej, przyjęła Rada miejska *en bloc* na wczorajszym swoim posiedzeniu.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo oświaty powierzyło drowi Janowi Waligórskiemu, inspektorowi podatkowemu, pełnienie obowiązków sekretarza uniwersytetu. Dr. Waligórski obejmuje obowiązki w tym tygodniu.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił zaproponować na katedrę psychiatrii dra Henryka Halbana *unico loco* docenta psychiatrii we Wiedniu, a od 6 lat asystenta kliniki psychiatrycznej.

Zatwierdzenie wyroku. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok i instancyi skazujący adw. dr. Szalaya za obrazę honoru adw. dra Heskiego, podczas rozprawy o kradzież kolejową, na 2 dni aresztu, względnie 80 kor. grzywny.

Usiłowane zabójstwo i samobójstwo. Wczoraj popołudniu wystrzelałem z re-

wolweru w serce odebrał sobie życie na placu przed ujeżdżalnią pod Kapucynami 21 letni czeladnik ślusarski Fran. Kubi sz, który poszukiwany był za kradzież w fabryce farb Karmańskiego na Dębnikach.

W sprawie samobójstwa Kupisza dochodzenie śledcze wykazało, że zmarły nie strzelał do uciekającej dziewczyny, tylko, że strzał padł w trakcie szarpania się z pragnącą przeskoczyć samobójstwu dziewczyną. Broń, którą posługiwał się samobójca — to mały, sześciostrzalowy rewolwer. W kieszeni Kupisza znaleziono 16 ładunków, zawiniętych w papier.

Biuro dzienników w Jaremczu otworzył znany z obrotności księgarz ze Stanisławowa p. Roman Jasielski.

Polsko! Nie wstyd Ci!...

Oburzamy się, gdy mówią o nas, że jesteśmy narodem, zdolnym do chwilowych tylko porywów, że ogień, który z nas bucha czasami, jest tylko ogniem... słomianym. Pałamy gniewem, gdy mówią obcy, że czynom naszym brak logiki... konsekwencyi... A czy fakta mówią inaczej?...

Przed kilku miesiącami na cmentarzu Lyczakowski naród cały odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku drogie mu szczątki wielkiego i zasłużonego męża, ś. p. Piotra Chmielowskiego. Cała prasa polska, bez różnicy politycznych odcieni — piała hymny żałobne, zdobywała się na nekrologi, jedne szumniejsze od drugich — kraj cały spieszył z wyrazami współczucia dla pozostałej wdowy i dzieci.

Napływały telegramy kondolencyjne od najwybitniejszych osobistości, układano usta do najśłodszych wynurzeń, pocieszających strapioną żonę w smutnej doli. I wówczas to grono profesorów lwowskiego uniwersytetu, którego zmarły był prawdziwą ozdobą — z wyrazami kondolencyi złożyło pozostałej wdowie obietnicę, że nie potrzebuje się troszczyć o swoją przyszłość, bo dostanie odpowiednie zaopatrzenie.

Słowa poszły w wiatr i... uleciały. Mijały tygodnie, nikt z zaopatrzeniem nie zgłosił się do pozostałej bez najmniejszych prawie środków do życia. — A w mieście zorganizował się już komitet, dbający o to, ażeby na grobie wielkiego i zasłużonego Polca męża — stanęła tablica, czy pomnik — i znowu pisma na ten temat poczęły rozwijać przeróżne kombinacye.

Ale o wdowie nikt nie pamiętał.

Gdy — opuszczona — zgłosiła się

do lwowskiego uniwersytetu, kazano jej wnieść podanie do namiestnictwa. I rozpoczęła się smutna wędrówka od Annasza do Kaifasza. Namiestnictwo uznało się niekompetentnym do załatwienia tej sprawy i odesłało wdowę do dziekanatu uniwersytetu, tu znowu polecono jej wnieść podanie do stóp tronu.

A cóż uczynić z potrzebami bieżącymi? Z czego czerpać na ich zaspokojenie, jeżeli jakie takie środki wyczerpano w czasie choroby na lekarstwa i lekarzy?

A czy ten niedostatek, który zagląda pod dach pozostałej po wielkim mężu rodziny nie uwłacza całemu, w żalobie pogrążonemu narodowi?... A czy ten wypadek jest zresztą izolowanym?... Czy nie tak samo przedstawia się sprawa z wdową, pozostałą po s. p. Romanowiczu?...

Żal, prawdziwy żal wzbiera w piersi, gdy te słowa piszemy. Stać nas na pamięć dla umarłych, brak nam tylko należnej dla żywych pamięci i tą prawdą każdy śmiało rzucić nam w oczy może.

Czyżby brakło ludzi chętnych, którzy mogliby w ręce swe wziąć inicjatywę?... Rzucamy myśl, o reszcie niech naród pamięta!

Wydalania.

Dz. Pozn. donosi, w jak uprzejmy sposób rząd pruski traktuje poddanych swych drogich sprzymierzeńców Austryaków i serdecznych przyjaciół Rosyan — dowodzi fakt następujący:

Młody baron H., pasierb byłego namiestnika Galicji, hr. Pinińskiego, sam poddany rosyjski, miał na rok jeden przyjść do Siemianic na praktykę gospodarczą.

Ponieważ w Siemianicach już raz przed kilku laty elewa gospodarze-go, poddanego austriackiego, wśród praktyki, bez żadnego powodu wydalono, p. dyrektor J., u którego baron H. miał się uczyć gospodarstwa, nie chcąc się narazić na podobne wypadki, udał się do landrata kępińskiego z prośbą o pozwolenie jednorocznego pobytu w granicach państwa pruskiego dla barona H.

Landrat prośbę odesłał do regencyi, która odmowną dała odpowiedź. Pobyt w Siemianicach młodego barona H. (który jest Polakiem), naraziłby widocznie Prusy na wielkie i groźne niebezpieczeństwo.

Postarają się oczywiście interesenci o to, aby sprawa ta w austriackiej Radzie państwa poruszoną została.

Depesze „Wiek Nowego“

z dnia 8. lipca 1904.

Ustąpienie hakatysty. — Wiedeń. (Dep. wł.) Donoszą tutaj z Bielska, iż znany wróg polskości, poseł do Rady państwa dr. Haase ustępuje i składa wszystkie swoje mandaty, a miejsce jego zajmą ma tego samego pokroju człowiek, a mianowicie fabrykant bielski, dr. Jorkessen.

Niekompetencya. — Wiedeń. — (Dep. wł.) — Dziś przed tutejszym sądem miała się odbyć rozprawa hr. Mieroszowskiego z Krakowa przeciwko adwokatowi tutejszemu, dr. Ottonowi Frischauerowi, obrońcy Włodzimirskiej, o obrazę czci. Skarga została wniesiona do sądu krakowskiego, wskutek zabiegów dra Frischauera jednakże została oddana do rozpatrzenia sądowi wiedeńskiemu. Sąd ten uznał się dziś niekompetentnym i ostateczna rozprawa odbędzie się w Krakowie.

Skandal na dworcu. — Wiedeń. — (Dep. wł.) Na dziś otrzymali wezwanie do sędziego śledczego Barber, postrelony przez hr. Milewskiego, oraz Włodzimirska. Barber nie zjawił się; przedstawił świadectwo lekarskie z sanatorium, iż do wyleczenia się potrzeba mu jeszcze tydzień czasu.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Depesze „Wiek Nowego“.)

Stakelberg w pułapce.

Tientsin. (Dep. wł.) Donoszą tutaj z Niuczwanu, iż pod Kaiczu rozpoczęła się wielka bitwa. Japończycy osaczyli resztki korpusu generała Stakelberga i pragną je zmusić do poddania się. Komunikacya z Kuropatkinem najzupełniej przerwana.

Zgon „Pereświeta“.

Londyn. (Dep. wł.) Standard donosi, iż Rosya nie chce się poprostu przyznać do tego, że straciła znowu wielki okręt wojenny typu „Pereświeta“. Nazwy tego okrętu dotychczas nie było można sprawdzić. Faktem jednakże jest, iż taki okręt zatonął, ugodzony przez torpedę japońską.

Neutralność Niemiec.

Tokio. (Dep. wł.) Wszystkie dzienniki tutejsze zamieszczają gwałtowne artykuły przeciwko Niemcom, które jaknajwyraźniej złamały neutralność, wyświadczać Rosyi najrozmaitsze przysługi, jak np. sprzedawanie okrętów.

Japonia w pochodzie.

Londyn. — (Dep. wł.) — Wszystkie dzienniki tutejsze zaprzeczają stanowczo wszelkim wieściom rosyjskim, jakoby Japończycy się cofali. Przeci-

wnie, wysunęli się oni już po za wąz wóz Dalin i zagrażają pozycjom rosyjskim pod Liaojanem.

Pochód na Mukden rozpocznie się zaraz po zajęciu Liaojanu, co wydaje się być rzeczą prawie pewną.

Traktat rosyjsko-niemiecki.

Berlin. — (Dep. wł.) — Bert. Tagbl. donosi, iż rokowania co do zawarcia traktatu handlowego między Rosją a Niemcami zostały już ukończone. — Rosya przyznała Niemcom znaczne ulgi za usługi, świadczone jej przez Niemców podczas toczącej się obecnej wojny.

Traktat ten jest nader niekorzystnym dla Austrii.

Raport Sacharowa.

Petersburg. Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego: Dnia 4. lipca usiłował nieprzyjaciel odeprzeć nasze wojska na naszej linii, idącej z północy na północ, lecz bez powodzenia.

Dnia 4. b. m. przedsięwzięliśmy silny rekonesans w kierunku na Siunecezen, ponieważ zauważyliśmy, że nieprzyjaciel opuścił wieś Wafanku i Potaicę, oraz że jego przednie strażce cofają się na lewy brzeg rzeki Seviskogho. Sześć kilometrów na północ od Siunecezen po obu stronach linii kolejowej zauważono o godzinie 9 wieczorem mały oddział straży nieprzyjacielskiej na linii Wansinfu-Batsiatsa. Silny ogień konnicy i strzelców, oraz fakt, że wojsko nasze obeszło lewe skrzydło nieprzyjaciela, sprawiły, że ten musiał cofnąć się w kierunku wyżyn Koucziczan, 4 kilometrów na północ od Siunecezen. Nasza bateria, która zajęła silną pozycję, otworzyła skuteczny ogień na konnicę i piechotę nieprzyjacielską, stojącą na wyżynie. Ogień był tak skuteczny, że Japończycy zaraz po pierwszych strzałach, zostawiając rannych, konie, broń i amunicję, uciekli w kierunku Siuszczenu. Oddział naszych strzelców zajął stację Siunecezen, nie mógł jednak ruszyć dalej ponieważ mury miasta Siunecezen obsadzone były przez piechotę japońską i artylerię górską. Wyżyny w odległości 5 km. na wschód od Siunecezen, również obsadziliśmy. W tym czasie otworzył nieprzyjaciel z lewego brzegu rzeki Siviskogho ogień działowy na stację i wyżyny Koucziczanu, które były przez nas zajęte.

Przedsięwzięte zwiady wykazały, że na lewym brzegu rzeki Seviskokho znajdują się dość znaczne siły nieprzyjacielskie i że Siunecezen i wyżyny na wschód od miasta obsadzone są przez wojska nieprzyjacielskie. Po

naszej stronie 1 żołnierz poległ, 2 rannych, a 2 brak; 6 koni niezdołnych do walki. Straty nieprzyjaciela w zabitych i rannych były znacznie większe. Dwóch żołnierzy z IV. japońskiego pułku dragonów wzięliśmy do niewoli.

Stoki koło Siadian obsadzone są przez przednie straż nieprzyjaciela, którego rezerwy znajdują się w miejscowości Thancui, 6 kilom. na południe od Siadian. Tak samo Sifantai i wyżyny na południe od Potaicy obsadzone są przez wojska nieprzyjacielskie.

Dnia 5. lipca rosyjski patrol dotarł aż do miejscowości Duizatun, 26 kilom. na wschód od Siunczen i rozpuścił znajdujący się tam patrol japoński, zabrawszy mu konie, broń i amunicję.

Ogólny wynik zwiadów jest ten, że nieprzyjacielskie straż przednie rozposcierają się w okolicy górskiej na wschód od kolei żelaznej, od wyżyn na południe od Potaicy aż do Szikhuanuzy. Japończycy opuścili Tamarhau, tak samo Magiawaicę na drodze do Khansy. Wąwóz Czipanlin obsadzony jest przez mały oddział nieprzyjacielski.

Dnia 4 lipca nieprzyjacielska straż przednia została wypędzona z Liutiakiatun i cofnęła się szybko do wąwozu Dalin; ażeby stwierdzić siłę Japończyków w wąwozie Dalin, wysłano oddział wojska rosyjskiego, który obchodząc lewe skrzydło pozycyi nieprzyjacielskiej, natrafił na kompanię wojska japońskiego i usiłował odciąć jej odwrót.

Nieprzyjaciel, wstrzymany przez przyslaną nam na pomoc konnicę i przez silny ogień, nie dopiął celu i udało się nam wykonać zwiady. Nieprzyjaciel posiada tam (w wąwozie Dalin) jeden pułk piechoty i pułk konniczy, oraz kilka mitrajez. Podczas rekognoskowania oddział rosyjski miał 7 rannych.

Między Siunczen a wąwozem Dalin obsadzili Japończycy linię Lanafan-Hanahou. Dalsze oddziały japońskiej przedniej straż znajdują się w oddaleniu 6 kilom. od Khanlin i we wielu innych miejscowościach.

W nocy z 3 lipca trzech rosyjscy strzelcy wkradli się do jednej z tych miejscowości Sandel. Stwierdziwszy, że znajduje się tam 1 batalion nieprzyjacielski i 1 szwadron konnicy, strzelcy ci wśród ciemności wrócili.

Dnia 3 lipca nasze patrole dotarły przez japońską linię obronną aż do Kandiapudze, 15 kilom. na południe od Khanlina i natrafiły tam na nieprzyjacielską przednią straż, poczem cofnęły się do Namaju. Podczas ge-

stej mgły zostały te patrole zamknięte przez batalion nieprzyjacielski. Dopiero otrzymawszy pomoc od naszych straż przednich, zdołały te patrole uratować się. Porucznik Buliga z 27 żołnierzami został odcięty i dostał się do niewoli. Porucznik Knipper i 1 kozak ranni.

Dnia 4 lipca usiłovali Japończycy wyruszyć na południe od Khawuan, zostali jednak przez naszą piechotę ze stratami odparci.

Dnia 5 lipca sotnia kozaków koło Adlatun, 13 kilom. na południe od Khawelina zatrzymała 2 japońskie szwadrony, które się szybko cofnęły na południe. Podczas walki sotni z nieprzyjacielskim patrolem pieszym, poległ 1 kozak.

W tym samym dniu koło Czudzapudzy, 4 kilom. na południe od Khawuan poległ porucznik Iwaszkin. Według opowiadania Chińczyków, Japończycy stracili 700 ludzi.

Dnia 5. lipca nieprzyjacielska przednia straż zbliżyła się Saimatsi, 10 kilom. na południe od Sinosury, podczas gdy dwie kompanie i dwa szwadrony obsadziły dolinę Naidigho, w obwodzie Dasziczao, 60 kilom. na południowy wschód od Mukdenu.

Po walce armatniej mały oddział rosyjski obsadził znowu prawy brzeg rzeki, przyczem 1 kozak odniósł ranę. Miejscowość Singheian nie jest obsadzona przez Japończyków, a ich straż znajdują się bardzo blisko, gdyż około 12 kilom. od wąwozu Dalin i 5 kilom. na wschód od Hadzadzi. Główne siły wojsk nieprzyjacielskich znajdują się w wąwozie Fenszulin. Do 5 i 6 lipca w okolicy Dasziczao nie było deszczu.

Spalenie okrętów.

Petersburg. Skrydłów telegrafował 5. lipca do cara: Flotylla torpedowców pod wodzą kapitana bar. Raadena, wysłana na zwiady do portu Gensan, stwierdziła, że w porcie nie ma nieprzyjacielskich okrętów wojennych, były tam tylko okręty handlowe, które natychmiast spalono. Następnie zniszczyła flotylla kilka okrętów przewozowych, które znajdowały się koło wybrzeża. Zauważono, że na wybrzeżu i w dzielnicy japońskiej pojawili się żołnierze japońscy i zaczęli strzelać do naszych torpedowców. Torpedowce odpowiedziały ogniem i zmusiły Japończyków do odwrotu. Torpedowce nie miały żadnych strat.

Dywizya krążowników, która wywiesiła flagę wiceadmirała Bezobrazowa, dnia 1. lipca o godz. 7. wieczór przeszła przez cieśninę koreańską i natrafiła na 7 wielkich okrętów

japońskich. Były to 4 krążowniki i 3 pancerniki z dwoma torpedowcami. Nasza eskadra natychmiast zawróciła. Nieprzyjaciel rozpoczął pościg i otworzył ogień, który jednak był bez skutku.

O godz. 8. wieczór zjawiała się przed naszą eskadrą flotylla 11 japońskich torpedowców i zaczęła atak, który nie powiódł się. Bezobrazow przypuszcza, że ogień nasz zniszczył 2 japońskie torpedowce.

Nad ranem dnia następnego nie było widać nieprzyjaciela. Żadnych strat nasze okręty nie poniosły. D. 4. lipca przyprowadzono do Władywostoku angielski okręt „Heltenkam“, który wioził trawersy żelazne i drzewo na budowę kolei z Seoul do Fuzan.

Gielda pieniężna.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Wiedeń, 8. lipca. Marki 117-37. Renta majowa 99-50. Węg. renta koron 97.15 Akcje austr. zakładu kredyt. 642.—. Węg. zakł. kredyt. 751-00. Anglobanku 279-50 Unionbanku 516-00. Bankvereinn 513-00. Länderbanku 427.50 Kolei państw. 637.25. Lombardy 81-50. Akcje kolei Elbethal 423.50. Fabryki broni —. Tytoniowe 000.—. Alpiny 426-50. Rima Muranyi 493-00. Prask. Tow. żelaz. 2160.—. Losy tureckie 129-25. Ruble 253-00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8. lipca. Akcje kredyt. 201-75 Tow. dyskontowe 187-60.

Usposobienie: spokojne.

Targ zbożowy.

(Depesza „Wiek Nowego“).

Budapeszt, 8. lipca. Pszenica na maj 0.00—0.00. Pszenica na październik 9.09 do 9.10. Zyto na październik 6-69—6-70. Owies na maj 0-00—0-00. Owies na październik 6-27—6-28. Kukur. na lipiec 5-30—5-31. Kukur. na sierpień 5-41—5-42. Kukur. na maj 1905 5-70—5-71. Rzepak na sierpień 10-30—10-40.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: silne.

Pogoda: piękna.

Wiedeń, 8. lipca. Pszenica 9-60 do 10-00. Zyto 6-75—7-00. Kukur. 5-65—5-85. Owies 6-40—6-65. Rzepak 00-00—00-00.

Pogoda piękna.

Bożkowie na straż.

(Do ryciny).

Na Korei są przy wszystkich drogach umieszczone obrzydliwe postacie bożków, mających strzedz mieszkańców od nieszczęścia i odstraszać bożków wszelkiego zła. Obecnie Koreańczycy i nawiedzeni nieszczęściem wojny, wymyślają tym bożkom, co się zmieści, gdyż utrwała się w ludzkie przekonanie, iż bożkowie nie dopilnowali bezpieczeństwa publicznego.

Lofcadio Hearn.

Gdy wybuchła wojna pomiędzy Japonią a Rosją, w prasie europejskiej zaczęły się pojawiać artykuły o Japonii, pod którymi widniało egzotyczne nieco nazwisko: Lofcadio Hearn. Artykuły owe zwróciły na siebie powszechną uwagę barwnością opisów, artyzmem wykwiutnym i szczegółami, świadczącymi, że autor zna swój przedmiot. A w niemalej mierze i sam autor obudził niepowszednie zajęcie. Lofcadio Hearn? Czytelnicy daremnie odgadywali, do jakiej narodowości, ba — do jakiej rasy należy ten człowiek. Tajemnicę, która dotąd osłaniała to nazwisko, wyjaśniło wreszcie francuskie czasopismo *Revue des deux Mondes*, w którym historyk literatury M. Bentzon umieścił studjum o Hearnie.

Otóż Lofcadio Hearn jest Aryjczykiem, a mianowicie Anglikiem, urodzonym na klasycznej ziemi Hellady. Kształcił się w Anglii, a przed laty, pędzony zmiennymi losami, przybył do Japonii. Oryginalna, a tak swojska kultura narodu japońskiego oczarowała go. Przyjął obywatelstwo japońskie, ożenił się z Japonką, przybrał nazwisko japońskie: Koizumi Jakumo i wnet został profesorem literatury angielskiej i języka angielskiego na uniwersytecie w Tokio. Ogłosił trzy tomy obrazów kultury japońskiej w formie nowel, ale rzeczy te nawet w Anglii niewielkie

wzbudziły zajęcie. Brakło im reklamy, bez której obecnie najlepsza nawet książka zginie w powodzi zadrukowanej bibuły.

Reklamę przyniosła dopiero wojna obecna. Rzucono się do książek Hearn'a i przekonano, że to są utwory, stojące o całe niebo wyżej od tysięcy powieści zręcznie reklamowanych. Publiczność kupowała i czytała owe książki, które dosyć długo leżały w składach księgarskich. Zwłaszcza dwutomowe dzieło p. t. „Glimpses of un-familiar Japan“ podbiło czytelników. Krytyka londyńska złożyła również hołd nowo odkrytej wielkości. Orzekła, że Lofcadio Hearn jest pierwszorzędnym poetą, który siłą twórczą przewyższa Kiplinga, obok tego zaś znakomitym znawcą kultury japońskiej.

Krytyk francuski Bentzon potwierdził sąd kolegów angielskich. Bentzon powiada, że Hearn nietylko umie odmalować barwnie zewnętrzne objawy życia japońskiego, ale że wnikał w duszę tego ludu, który tam, na dalekim Wschodzie, stał się rzeczywiście rolą ziemi. Sposób tworzenia przejął Hearn bodaj czy nie od malarzy japońskich. W ramach drobnego obrazka umie pomieścić wszystkie znamienne szczegóły, które odczuwa z genialną intuicyją. Psyche japońska, zamknięta w sobie, odsłania przed Hearnem swoje łono, jak róża listki swojego kwiecia rozchyła promieniom porannego słońca.

Oto obrazek, podany przez p. Bentzona w streszczeniu. Ci, którzy bezwzględnie nie mogą korzystać z oryginału, muszą powiedzieć: „niestety“. Czy można streszczać poezję?...

Zbrodniarz i dziecię.

„Do Kumamoto przywieziono zbrodniarza, który zamordował pewnego mieszkańca tego miasta i za którym policya przez kilka lat czyniła poszukiwania. Niezliczony tłum oczekiwał na dworcu zbrodniarza, przeciw któremu zresztą przemawiały tylko podejrzenia.

Gdy wysiadł z wagonu okuty w kajdany i otoczony strażą, oburzony tłum chciał się rzucić na niego. Oficer policyi uspokoił jednym ruchem ręki tłum wzburzony, a potem głośno wyrzekł imię zamordowanego. Przed oficerem stanęła kobieta uboga, niosąca na plecach sześciolatniego chłopca. Oficer, patrząc na dziecię, zawołał:

— Malcze! Ten oto człowiek przed czterema laty zamordował ojca twojego. On to winien, że dzisiaj jesteś sierotą. Nie bój się — przypatrz mu się dobrze.

Poczem ręką pochwycił za podbródek zbrodniarza i podniósł w górę głowę jego. Przez ramię matki chłopiec spoglądał przerażonym wzrokiem na mordercę i zaczął nagle płakać. Zaległa ogromna cisza. Tłum czekał na coś niezwykłego. I oto niespodziewanie morderca, który dotąd zapierał się czynu, padł wdowie

Znaleziona kartka.

Co za straszna orgia tonów!...
Bim! Bam! Bim! Bam! — Bum!
Bum!... huczy w odpowiedzi ponury ton dzwonu! Ach! litosci! litości!
Nie wytrzymam dłużej, ogłuchnę!...
Co za huk, jaki szum!! Ach!... Litości!...

Otworzyłam oczy i rozglądałam się ze zdziwieniem dokoła... Na dworze noc ciemna, bezgwiazdzista. Leżę w łóżku, na stole w kącie pali się lampka nocna — i jakaś postać w kornecie klasztornym, skulona, śpi w głębi fotelu. Koło mnie na stoliczku mnóstwo flaszek, pudełek, miśtur...

Ach, tak — więc ja jestem chora — a te dzwony, te straszne dzwony, to tylko w głowie mej, go-bączką rozpalonej, huczają!

Ale, gdzie ja jestem?... Zaraz, zaraz, chcę skupić myśli i przypomnieć sobie, jak to było... Aha! — już wiem...

Ha! ha! ha! ha!... Śmiech dziwny,

nerwowy, nieprzewyciężony mnie porywa, a oczy łzami zachodzą... Jak dawno to się stało?... Ach, tak, to bardzo — bardzo dawno, przed latami, przed wiekami... gdzieś w innym kraju, daleko ztąd...

Czekałam na niego, siedząc przed kominkiem w miłym saloniku, pełnym wykwiutnych i drogocennych mebli i drobiazgów... i marzyłam szczęśliwa i zaciekawiona, jakiej tajemnicy dowiem się dziś od niego. Tak długo wahał się — decydując się w końcu na wyjawienie mi jej dzisiaj... Jaka ja szczęśliwa, jaka dumna z jego miłości, i jak ja go również kocham całą duszą, całą istotnością moją!! Mój, mój ukochany, jedyny, na zawsze mój!...

Wtem, po puszystym dywanie przyległego pokoju, usłyszałam szybkie, stłumione kroki — i za chwilę znalazłam się w jego objęciach, tuląc z miłością i zaufaniem głowę mą do jego piersi... Jaki on piękny!... Ale, czy mi się zdaje, czy naprawdę, wysokie, szlachetne jego czoło i duże, niebieskie oczy przyćmione,

jakby mgłą smutku. Zrozumiał widzieć niepokój i nieme zapytanie, odbijające się na mej twarzy, bo przytulił mnie silniej do siebie, a gładząc moje włosy, szeptał:

— *Lili ma chérie! mon petit amour!* Uspokój się, jestem i będę zawsze przy tobie, ale w zamian za to, co ci powiem, musisz mi przyrzec, że uczę twoich dla mnie nie zmienisz — że zawsze przy mnie zostaniesz i nawzajem kochać będziesz... na zawsze moją Lili tylko — moją, a niczyją więcej! Cóż tak oczęta szeroko otwierasz?! Przyrzekasz, *mon amour chérie?*

— Przyrzekam — odparłam, wpatrując się z miłością w jego szczerze, serdeczne, kochane oblicze.

Wtedy ujął moją głowę w obie ręce, a całując w oczy, szepnął mi parę słów do ucha.

Okrzyk straszny, bólu, rozpacz — okrzyk strącanego w przepaść skażenka wyrwał się z mej piersi. Odskokczyłam od niego i cisnąc skronie, starałam się pojąć dokładnie co to było. Czy to na prawdę? Chaos stra-

do nóg, i wznosząc oczy do dziecka, wołał głosem zdławionym:

— Malcze! Przebacz mi!

I zaczął spowiadać się, łkając i rękami w piersi swe uderzając. A wyznając zbrodnię swoją, co chwila wołał do dziecka:

— Malcze! Przebacz mi!

Chłopiec płakał. A tłum, który stał długo milczący i nieporuszony, wybuchnął nagle takim łkaniem, że zdawało się, jakoby z wnętrza ziemi szły głuche jęki żalości.

Cała miłość Japończyków do dzieci maluje się w tych krótkich słowach. A oto druga miniatura, prawdziwe cacko, które powstało po wojnie Japonii z Chinami:

Powrót wojowników japońskich.

„Poeta rzekł do pewnego podeślęgo Japończyka:

— Dzisiaj wieczorem przy apelu żołnierze myśleć będą o swoich towarzyszach, którzy już nigdy nie ujrzą ojczyzny.

Starzec potrząsnął głową i odpowiedział:

— Ludzie z Zachodu sądzą, że umarli nie wracają. My inaczej wierzymy. Zmarli Japończycy powrócą wszyscy do kraju. Znają drogę. Także i ci, którzy spoczywają w głębiach morza. Staną do apelu, usłyszą sygnały. A usłyszą pobudkę i w owym dniu, gdy wojsko nasze wyruszy przeciwko Rosyi“.

I dlatego lud ten spokojnie patrzy

na kości żołnierzy swoich, bielejące na pobojowiskach Mandzuryi. Oni powrócą wszyscy. Nie ma bez wiary zwycięstwa, ani przyszłości, ani nawet jasnej teraźniejszości.

Obrazki z Azji.

III. Wybór Dalai-Lamy w Lhassie.

(a) Anglik Waddell, należący do tych niewielu Europejczyków, którym się udało dotrzeć do kraju Dalai-Lamy, Tybetu, zajmował się bardzo buddaizmem i spostrzeżenia swe wydał w osobnym dziele. Szczególnie zajmującym jest, co Waddell opowiada o wyborze naczelnika buddaizmu i o zwykłym przebiegu posłuchań, udzielanych pielgrzymom.

Ponieważ od stosownego wyboru zależy nie tylko pokój Tybetu, tej właściwej posiadłości Dalai-Lamy, w której aż do chwili wnięszania się Chin posiadał władzę monarchiczną, ale także spokój przeszło stu milionów poddanych chińskich, którzy w swem sumieniu czuliby się pokrzywdzonymi i częściowo przynajmniej chwyciliby się czynu, gdyby nie liczono się z ich wierzeniami religijnymi przy wyborze, przeto chińscy mężowie stanu ułożyli regulamin wyborczy, który bystrości ich umysłu przynosi szczyt, a prócz tego wyzyskuje skutecznie zabobon ludności.

Według zapatrywania buddaistycznego ucieleśniam się w Dalai-Lamie bóstwo. Istota boska, Budda, który

swego czasu, podobnie jak Chrystus, zstąpił na ziemię, aby głosić ludzkości prawdę zbawienia — co według badań uczonych miało się stać w szóstym wieku przed narodzeniem Chrystusa przez wypędzonego syna królewskiego z doliny średniego Gangesu — uważana jest za nieumierającą. Sądzą, iż przenosi on się z jednego ciała w drugie, i w ten sposób ciągle bawi na ziemi w postaci ludzkiej. — Ta teorya stałego ucieleśniania się bóstwa w ludzkiej postaci powstała w Tybecie dopiero przed 400 laty, gdyż kapłani uważali nietykalność swego naczelnika jako najlepszy środek do wzmocnienia swego wpływu.

Dostojnicy kraju widzieli coprawda wpływające ztąd niebezpieczeństwo, to też na początku siedemnastego stulecia przyszło do krwawych walk. —

Żadni władcy kapłani umieli jednak wzbudzić w Mongołach wiarę, iż utrata nietykalnego stanowiska Dalai-Lamy grozi upadkiem religii. Mongołowie uwierzyli w to i Tybet pozostał własnością Dalai-Lamy, jednocześnie Europa została uwolniona od nowego napadu Mongołów, do którego ci wojowniczy koczownicy już się wtedy przygotowali.

Przez cały wiek był Dalai-Lama istotnym monarchą Tybetu. W połowie osmnastego stulecia ówczesny minister spłatał tego figla, iż przez lata całe ukrywał śmierć Dalai-Lamy, a Tybetańczykom pokazywał lalkę, zatopioną w modłach i rozmyślaniu.

szny w mej głowie, ziemia z pod nóg się usuwa — a w uszach jak grom straszny huczą wyrazy: „żona“, „dziecko“, „obowiązki“.

Ha! ha! ha! ha!... ha! ha! ha! ha! Jakże to śmieszne! Jakże dziwne! ha! ha! ha!... Przecież to taka zwykła, stara jak świat historia! ha! ha! ha! Co za melodramat! Z jednej strony szczerze, bezgraniczne przywiązanie — miłość dziewczęcia uczciwego i nie podejrzującego podstęp — z drugiej „on“, „żona“, „dziecko“! Ha! ha! ha!

Śmiech straszny, nerwowy wstrząsał mną całą, a ból okropny, przenikający ścisł mi serce i wstrzymywał oddech! Potem noc... cisza.

Jak długo to trwało, nie wiem. Gdy otworzyłam oczy, „on“ kłęcząc przy mnie, blady, przerażony, z oczyma lżą przysłoniętymi, szepcąc mi wyrazy jakiegoś o stałości uczuć, miłości etc.

Ruchem automata powstałam z kanapki — i ręką wskazałam drzwi. Jak przez mgłę pamiętam jeszcze prośby, błagania... ale musiałam pod

brzemiem ciosu być znieczuloną na wszystko, co się dookoła mnie działo, bo dotąd nie po za tem nie pamiętam. Potem wagon, podróż długa, monotonna, miasta, góry, rzeki, ludzie ruchliwi, weseli, zajęci sobą — hotel, ludzie obcy, jakieś mary, jęk dzwonów — i oto otworzywszy oczy, oprzytomniałam, a równocześnie cała przeszłość stanęła mi przed oczyma.

A przyszłość? Zimno lodowe objęło mnie na sam dźwięk tego wyrazu, i strach przed tą próżnią, czarną, bezdenną, beznadziejną! Bo cóż ja mogę żądać od życia? Odarta ze złudzeń, z marzeń młodości — bez nadziei, bo bez wiary w ludzi, w honor, w uczciwość, w szlachetność i ideały — będę chodzącym trupem na ziemi, z pustką miast serca, a jadem goryczy na ustach.

Więc wyzwolenia! spokoju!

Tak — a gdzie go szukać? Mimo woli zwracam głowę w stronę ciemnej postaci, w bielejącym czepcu i kwefie klasztornym. Nie! nigdy! Czyż klasztor ze swą ciszą i przyniatają-

cemi mnie wspomnieniami, da mi wieczyste ukojenie i zapomnienie, którego pragnę? Nonsens!

Machinalnie wyciągam rękę w stronę szuflady stolika i po chwili trzymam w rękach mały, błyszczący przedmiot!

I kto by to pomyślał, że takie *jou-jou* drobne, zimne, połyskujące, może dać wieczne ukojenie. Chwila jeszcze — a odpoczne na zawsze!

Za sobą nie zostawiam nikogo. Czy zatem grób mój wzniosą w rodzinnej mej ziemi, czy tu nad brzegiem szmerzących fal jeziora — jest mi obojętne — bo wiem, że lza żadna nań nie padnie, ani kwieciami nikt go nie ustroi. A jeżeli kiedyś kartka ta zabłądzi tam w ukraińskie stepy — i wzbudzi żal i wspomnienie w jednym, jedynym sercu, to westchnienie jego z powiewem wiatru dojdzie i tutaj, poruszając żalobne i smukłe cyprysy nadbrzeżnego ementarza.

Antonina Petrykiewiczówna.

Desenzano nad jeziorem Garda
27. czerwca 1904.

Chiny wykryły to oszustwo, nabyły prawo utrzymywania w kraju wojska skorzystały z wywołanego przez swych przeciwników powstania, aby usunąć ministrów i na ich miejsce wprowadzić komisarzy cesarskich, których wola rozstrzyga teraz we wszystkich sprawach. Z tych czasów pochodzi obowiązujący jeszcze do dnia dzisiejszego regulamin wyborczy.

Gdy Dalai-Lama umiera, przypuszczają, iż rodzi się na nowo w chłopcu, który wkrótce po jego śmierci przybywa na świat wśród nadzwyczajnych zjawisk niebieskich. Aby tego natchnionego łaską boską chłopca wynaleść z pośród szeregu tych, którzy w tym samym czasie i w takich samych okolicznościach przyszli na świat, muszą oni przebyć próbę przed trybunałem, składającym się z najwyższych kapłanów, dostojników świeckich i posła chińskiego, odgrywającego stanowczą rolę.

Przedmioty religijne, których używał zmarły Dalai-Lama podczas nabożeństw składa się przed chłopcami, wraz z kopiami tych przyrzędów, a następnie do ściślejszego wyboru przychodzą ci chłopcy, którzy uchwycili prawdziwe świętości, nie zważając zupełnie na naśladownictwa.

Imiona tych dzieci wraz z imionami ich rodziców spisuje się na kartkach papieru, posel chiński pieczętuje je i wkłada do złotej wazy, stojącej przed posągiem Buddy. Jemu także przypada zaszczyt wyciągnięcia losu, co dzieje się wśród uroczystych modłów wszystkich kapłanów, poczem ogłaszają imię przyszłego Dalai-Lamy.

W dziele Waddella wydrukowano jest sprawozdanie, które pełnomocnik cesarza chińskiego w Lhassie wysłał w r. 1841 o wyborze przez los Dalai-Lamy do Pekinu. Z urny wyciągnięto imię chłopca, którego rodzice należeli do najniższej warstwy ludności; mimo to jednak powitali dziecko tak świeccy, jak duchowni dostojnicy „Żółtej świątyni“ i ludność stolicy z zapalem jako prawdziwe ucieleśnienie zmarłego Dalai-Lamy. Poseł zakończył swoje sprawozdanie do cesarza słowami:

— „Wasi słudzy zauważyli z troskliwością, że wdzięczność nietylko u kanclerza i jego świty wpływała ze szczerego uczucia, lecz że i cała ludność Lhassy przyłączyła się do manifestacji, podnosząc z uczuciem głębokiego zadowolenia ręce do czoła“.

Rodzice dziecka, obdarzonego najwyższą w kraju godnością, dzielił z niem do pewnego stopnia szczęście,

którem je obdarzyło niebo z pośród innych chłopców Tybetu. Ojciec otrzymuje zwykle najwyższą rangę szlachecką w Chinach, a na mieszkaniu pałac w pobliżu świętej góry Potala, na której szczyt znajduje się pałac Dalai-Lamy. Matka jak przedtem musi się troszczyć o fizyczny rozwój dziecka, któremu codziennie poświęca kilka godzin po za niedostępnymi dla niej murami Potali, w sąsiednim klasztorze.

W czwartym roku życia ubierają dziecko w szaty kapłańskie, a następnie po nadaniu mu religijnego imienia, sadzają je wśród nadzwyczajnej pompy w obecności posła chińskiego na tronie Dalai-Lamy. Z cesarskim uznaniem w złotym zwoju i podarkami swego władcy, składającymi się z czapki, obszytej futrem, różańca koralowego i innych przyrzędów religijnych, oraz 10.000 taelów w srebrze, udaje się chiński poseł w uroczystym pochodzie do klasztoru, położonego na górze świętej, gdzie sekretarz odczytuje „ucieleśnieniu Buddy“ posłanie od dworu w Pekinie. Dziecko wysłuchuje tego w klęczącej postawie, z twarzą zwróconą na wschód a po ukończeniu czytania klęka trzy razy i składa dziewięć głębokich ukłonów w kierunku stolicy niebieskiego państwa. Wśród śpiewu kapłanów sadzają dziecko na tronie.

(C. d. n.)

Komunikaty.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek „Jak liście z drzew stracone“, pastel sceniczny w 1 akcie przez J. Ładę; „Dyktator“, prolog z dramatu J. Żulawskiego, osnuta na tle wypadków z r. 1863 i „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego.

W sobotę po raz 2-gi (nowość) „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 3 aktach a 4 obrazach F. R. Schönthana i Koppel-Elfelda.

W niedzielę 10 bm. po raz 5-ty „Anonimy“ krotchwila w 3 aktach Devalieresa i Marsa.

Repertuar teatru ludowego (sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

W sobotę o godz. wpół do 4-tej pop przedstawienie dla studentów po cenach znizonych „Krakowiacy i Górale“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Kamińskiego.

W sobotę wieczorem po raz 1-szy „Izrael na puszczy“ obraz dramatyczny w 5 odsłonach J. Łętowskiego.

W niedzielę o godz. wpół do 4 popoł. „Kościuszkę pod Raclawicami“, sztuka ludowa ze śpiewami w 6 obrazach Anzczyca.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór: „Wesoły aptekarz“ (Hulaka), krotchwila w 4 aktach Gondillota.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie urządza w niedzielę 10 bm. doroczne walne zgromadzenie o godzinie 11 ra-

no w sali Tow. „Wspólna nauka“, ul. Kopernika l. 21. W razie braku kompletu walne zgromadzenie drugie odbędzie się bez względu na liczbę członków o godz. 11:30. Lwowska „Skala“ urządza w niedzielę 10 bm. wielką zabawę ogrodową wraz z przedstawieniem amatorskiem. W razie niepogody odbędzie się wieczornica na sali.

Z powodu niepogody festyn kucharski odłożony na d. 10 bm. na Górze Zamkowej. Program bardzo urozmaicony, loterya fantowa, 500 fantów przeważnie spożywczych, tańce, zabawy i gry towarzyskie, wieczorem „kadryl japoński“ z lampionami, ognie sztuczne.

XXVII posiedzenie akad. Kółka przyrodników odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. w Holosku w szkole ogrodniczo-pszczelniczej. Porządek dzienny wypełni oglądanie ogrodu szkolnego i odczyt kol. Kubika „O sadownictwie“. Punkt zborny o godzinie 3 popołudniu w ogrodzie botanicznym uniwersytetu. Goście mile widziani.

Jarmarki odbędą się w pierwszej połowie lipca dnia:

10. Zaleszczyki.
11. Czerniowce (dwa tygodnie) Nadwórna.
12. Czortków.
13. Chodorów, Dembica, Łańcut, Szczepiec.

Kalendarz myśliwski.

Lipiec Wolno polować w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem na kozły rogacze, jelenie, przepiórki i dzikie gołębie (od 15) ptactwo błotne i wodne. Na Bukowinie na jelenie, rogacze, cietrzewie.

Catoroczną ochroną cieszą się w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem: łanie, kozłeta, świstaki tatrzańskie i kury gluszców i cietrzewi; na Bukowinie: łanie i samice cieleta, samy, kozy i kozłeta i kury gluszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki.

Lipiec Wolno łowić bolenie, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, lososie, pstrągi, oraz raki-samce.

Przez cały rok wolno łowić: węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

NADESŁANE.

Publika ta nie pochodzi od Redakcyi która odpowiedzialności za nią nie bierze.

Choroby weneryczne

i zastarzałe obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienia na tle neurasthenii leczy radykalnie

Dr. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 8.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Dr. IGNACY KLARFELD

ord. w chorobach nosa, gardła i płuc
2000 od 3—5. Pasaż Hausmana l. 8.

Przekazy na Wiedeń, Berlin, Paryż
inne miejscowości zagranicą wydają

SOKAL & LILJEN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

Zlecenia z prowincji wykonujemy do wrotną pocztą, lecz doliczenia osobnej prowizji.

Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należytość z prowinoi przysyłać można w markach pocztowych.

1. i 16 sierpnia

najbliższe 2 ciągnięcia
Głównie wygrane:
K 90.000, Lir. 35.000 —
Fk. 100.000 itd.

- 1 los 3% kred. ziem.
- 1 em. (kup. prem.)
- 1 los włoski czerw. krzyża
- 1 los serbski tytoniowy

Polecamy powyższe 3 losy o

11 ciągnięciach rocznie!
za 174 K (29 rat po 6 K)
Natychniastowe prawo gry po złożeniu pierwszej raty, oraz 2 K 50 h. (je-
dnorazowo na wydatki.
Gazetka i czek bezpłatnie.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Chłopczyk, rok i 3 miesiące mający, jest do oddania na własność. Zgłoszenia: Filipowska, po-
ste rest. Przemyśl. 2832

Do nalewania owoców
Spirytus Bongout naj-
czystszy i najmocniejszy
litr po 1-10 centów, okowitę
mocną litr 88 centów poleca
firma Jan Muszyński, Lwów,
Grodzickich 3. Na prowincję
Spirytus litr 85 centów.

Miechał Skulski ul. Teatrulna
róg Trybunal-
skiej. 2648

Syriusz Lwów, Trzeciego Maja 2.
znizła ceny kawy o 20 hal
na klg. Przy innych towarach opuszcza
10 proc. od zwykłych cen. Dobra kawa
palona pół klg. 2-30 hal. 1865

W Pasażu
Mikolascha

większe i mniejsze lokale na
sklepy i biura, zaraz do wy-
najęcia. Zarząd Pasażu Miko-
lascha. 2848

Niniejszem zawiadamia się Sz.
P. T. podróżujących, iż otwo-
rzono we Lwowie nowy „Hotel
Polski“ przy ulicy Henryka Sien-
kiewicza 11, wchod także przez pa-
saż Mikolascha. Pokoje eleganckie
i tania, oświetlenie elektryczne,
usługa szybka i rzetelna. Upra-
szając o liczne odwiedziny, kreśli
się z szacunkiem Zarząd Hotelu.
2971

Agencja pracy Kosanowskiego we
Lwowie, Sykstuska 2. poszu-
kuje inkasenta-agenta z małą kau-
cją. Zgłoszenia od 12 do 2 w po-
łudnie. 2988

WINA VÖSLAUER dużą szampanówkę 60 et.
poleca handel Bodnara.

Bałabanówki,

Starej, czystej, żytniej wódki, 2 bu-
telki na jeden pakiet pocztowy poleca
Handel **KAROLA BAŁABANA**, na-
stępca Józef Ozmiński, we Lwowie.
Łaskawe zlecenia uskuteczniarn
odwrotną pocztą. 2834

Nowe śledzie pocztowe 8
centów, bryndza li-
pcowa 1/8 kl. 8 centów, Masło
deserowe korona, ser imperial 10
cent., chleb na mleku
poleca najtaniej 2986
MAKSYMOWICZ LWÓW
ul. Sokoła 1. 1.

Owoce deserowe, morele K.
3.60, jabłka 2-50, gruszk K. 3-20,
śliwki K. 2-50, ringlo K. 2-50, o-
woce mieszane K. 2-80, ogórki
do kwaszenia, zielona papryka
słodka, pomidory, jak zielone jar-
zyny w cenie zawsze najstal-
szej. Winogrona deserowe od
połowy sierpnia począwszy kor.
4-20. Ceny są za kosz 5 kio brut-
to, franko do stacyi zamawiają-
cego z zaliczką. Zamówienia us-
kuteczniarn się sumiennie z wy-
branych gatunków.

Ant. Jos. Stenadl

właściciel winogrodu i handlu
delikatesów Fehertemplon (połud.
Węgry). 2923

Kto chce dużo pieniędzy?
Miesięcznie aż do 1000 K.
można zarobić bez ryzyka
a uczciwie. Proszę przy-
śleć natychmiast adres pod:
E. 45 A. HEILMANN, Nürn-
berg, Fartherstrasse 78.
1982

Akademik poszukuje lekcyi na
wsi. „Instruktor“ p.-rest. 2991

Kozie mleko dostać można przy
ulicy Kochanowskiego 1. 4.
2987

Kupię używaną kasę, małą wert-
khalimowska. Krakowska 4. 2989

Za wyrobienie mi rządowej po-
sady dam 120 kor. — Bliższa
wiadomość Sadownicka 10 par-
ter. 2992

Fryzjerski zakład rentowny ta-
nio do sprzedania z powodu
wyjazdu. Adres „Interes“ post-
rest. Lwów. 2994

Poszukuję spółnika do dobrego
interesu. Potrzebna gotówka
2.500 zlr. Zgłoszenia listowne pod
„Spólnik“ do Administracyi.

Broń myśliwską wyrabia na
zamówienie, dokładnie re-
peruje, dorabia łoża rusznikarz A.
Sobolta, Lwów, Rynek 1. 41.
2953

Mieszkania letnie, mniejsze i więk-
sze z wiktem bardzo dobrym
domowym w Cetnerówce do wy-
najęcia. 2954

Nowe przygody Balsameia
(młodego) opisane wierszem przez
przyjaciela (Adolfa Kitschmana)
a ilustrowane przez artystę Jó-
zefa Kruszewskiego — drukuje
„Smigus“. Prenumerata „Smigu-
sa“ wynosi kwartalnie we Lwo-
wie 2 kor. na prowincyi 2 kor.
40 hal. Numera okazowe wysła
na żądanie bezpłatnie administra-
cya „Smigusa“, Lwów, Akade-
micka 10. 2785

Stolarzy na stałe roboty kościel-
ne poszukuję. Zawadzki we
Lwowie, Zyblikiewicza 8. 2955

Poszukuję zdolnej panny w kra-
wieczyźnie. Ormiańska 25
II p. 2993

Zołne spodniczarki dostaną sta-
łe zajęcie Rynek 36 II p. 3000

Starszego chłopca poszukuje biu-
ro dzienników Buchstaba.
2996

Szukam umieszczenia przy izra-
elskiej rodzinie. „Kawaler“
Biuro dzienników Buchstaba.
2997

Na czas wakacyj, względnie dłu-
żej przyjmie posadę celem
przygotowania do egzaminów
wstępnych lub poprawek b. pro-
fesor gimnazjum. Zgłoszenia pod
O. P. K. Lwów, post.-rest. 3001

Do sprzedania dom murowany z
wjazdem, piekarnią i stajnia-
mi, Łyczaków boczna. — Wiado-
mość Hüttel, ul. Berka 11. 2998

Dwa pokoje z urządzeniem lub
bez do wynajęcia od 15 lipca
do 1 września. Ul. Kochanow-
skiego 1d.

3 pokoje z balkonem i kuchnią
Hoffmana Opata 4. 3004

Willa w ślicznem położeniu,
blisko lasu, kąpiel w Prucie,
pokoje umeblowane z wyborem
wiktem do wynajęcia. Wiado-
mość: poczta Mikuliczyn lub ul.
Karola Ludwika 3. Kulczycka.
2950

Nauka kroju franc. i szycia w
czasie wakacyj. Léona Sapie-
hy 1. 45. 2959

Ubioryzakoplańskie, jakoteż wszel-
ką garderobę dla pańienek,
chłopców i dzieci, poleca i wy-
konuje gustownie, starannie i
bardzo tanio Józefa Kiebel, Lwów,
Akademicka 1. 24. 2371

3 lub 4 pokoje z przynależyto-
ściami zaraz do wynajęcia
Leśna 17. 2974

„Kram“

AKAD. KOŁA TOW. „SZKOŁY LUDOWEJ“
we Lwowie, ul. Chorążczyzny 14.
poleca jedynie krajowego wyrobu
papiery kancelaryjne i przybory
szkolne, papiery listowe Niemo-
jowskiego, tutki „Promień“, Her-
liczki i Niemojowskiego, wszyst-
kie wydawnictwa Tow. Szkoły
ludowej itp., przyjmuje zamówie-
nia na bilety przytowane, koperty
i papiery firmowe.

Wyborny miód deserowy, kuraezyjny
z własnej pasieki, po-
lecany przez lekarzy, 5 klg. 6 kor. o-
płatnie; Woda miodowa, naturalny i naj-
lepszy środek na płuc (wydelikacja i od-
minda). Zadarmo broszurki Dra Cie-
selskiego o miodzie. Warto przocy-
tać. Żądajcie Korzeniewicz, em. nauczy-
ciel, IWANCZANY 2445

Ważne dla budujących!!

Ceny fabryczne.

Wapno białe i hydraulic-
czne — — — — —

Cement portlant wagon-
ami i na beczki.

Asfalt naturalny i sztuc-
zny. — — — — —

Posadzki kamionkowe i
cementowe. — — — — —

Rury kamionkowe, żela-
zne i betonowe. — — — — —

Cegły szamotowe i okla-
dzinowe. — — — — —

Kanalizacya — — — — —
oraz roboty
betonowe.

Dachówki czerwone i te-
rowane. — — — — —

Wodociągi lazienki, klo-
zety. — — — — —

Bracia MUND

fabryka wyrobów cemento-
wych, skład materiałów bu-
dowlanych i konc. zakład in-
stalacyjny

Lwów, ul. Sykstuska 23
(stara poczta)

TELEFON 605.

Ceny fabryczne.
2047

Dziewczynka czteroletnia, sierota,
bez ojca i matki oddaną zo-
stanie na własność dobrym lu-
dzium. Zgłoszenia ul. Piotra Skar-
gi u p. Ignacego Garbackiego
przy budowie bursy św. Jura).

Kolportera i starszego chłopca
poszukuje biuro dzienników
Buchstaba. — 2986



Bogumił Pirkeł

Optyk i mechanik. 2452

Dostawca szpitala powszechnego i kliniki okulistycznej we Lwowie, posiadający jak największą, dwudziesto letnią, w kraju i zagranicą, zawodową praktykę, poleca wszelkie najnowsze wyroby optyczne. Reperacye uskutecznia natychmiast. Lwów, Akademicka 6.



The Empire Typewriter Company Ltd.

J. Swoboda

Lwów, Chorążczyzna 10.

Maszyny do pisania. Powielania maszynowe. Nauka pisania. 2451

Wiedeński Bank Związkowy

filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:
Koron 80.000.000

Fundusze rezerwowe:
Koron 23.027.428 13

Zakład centralny: Wiedeń.
Filie: Aussig n/L., Berno,
Budapeszt, Czerniowce,
Graz, Prościejów, W Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Lwów we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

Telefon nr. 57, Dyrekcya Telefoniczna nr. 358, Kantor wymiany. Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcyje w zakresie kantorów wymiany wchodzące, a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku oszczędnościowym i w rachunku bieżącym. — Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy. Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych. Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych. Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca. Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje. Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe. Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych. Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania. Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu. Najkorzystniejsze warunki. Pilne czuwanie nad interesami klientów. Ułatwienie wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 2892

Kupujcie tylko

Krochmal brylantowy „Bažanta“

Wszędzie do nabycia.

2672 Handel Soleciego, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo.

Wstęp wolny **Kawiarnia teatralna** Wstęp wolny
Codziennie koncert muzyki wojskowej

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Krzysztofowicz.

Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym
Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym
Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym
Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym
Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym

Do natychmiastowego
przywrócenia wycieńczonych sił

Najsilniejszy wzmacniający środek, który chorych podźwiga i najslabszy organizm na nowo odżywia.

2764

Środki spożywcze

Jana Hoffa

STADLAU.

Fabryka dyetetycznych preparatów słodowych.

Gdzie otrzymać nie można, wysyłka wprost z Stadlau.

Wysoce skoncentrowany, zawierający kwas węglowy, ekstrakt słodowy, napój stołowy z największą siłą spożywczą o wyborowym i przyjemnym smaku.

Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym
Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym
Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym
Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym Maltzym

W Zakopanem

w willi położonej na najpiękniejszej ulicy, tj. w alei leśnej Chałubińskiego, jest do odnajęcia 2 pokoje umeblowane i kuchnia na cały sezon, za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość: Lwów, Chorążczyzna 7, i piętro, drzwi obok schodów.

Z drukarni Zygmunta Hałacińskiego we Lwowie.